

DYSKOBOL

MAGAZYN MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W WARSZAWIE

O życiu i sporcie z Włodzimierzem Lubańskim str. 12

„Piękniejsza strona” polskiego futbolu str. 14

Pytania do... Sebastiana Mili str. 41



Przeżyjemy to jeszcze raz...

100 lat Polskiego Związku Piłki Nożnej



Radosnych Świąt



*Szczęśliwych, Rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
wypełnionych radością i miłością
oraz zdrowia i spełnienia marzeń
w Nowym 2020 Roku
życzą
dyrekcja oraz pracownicy
Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie*

Drodzy Czytelnicy,
z przyjemnością oddajemy w Wasze ręce kolejny numer „Dyskobola”. Jest to wydanie wyjątkowe, poświęcone Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej, obchodzącemu jubileusz stulecia działalności. Obok stałych rubryk znalazły się w nim przede wszystkim artykuły o tematyce piłkarskiej m.in. o dziejach kobiecego futbolu w Polsce czy historii stroju naszej drużyny narodowej. Długiego wywiadu udzielił nam jeden z najwybitniejszych polskich piłkarzy, Włodzimierz Lubański, a na krótkie pytania w tradycyjnym kwestionariuszu odpowiedział niedawny reprezentant kraju Sebastian Mili.

Oprócz niniejszego numeru „Dyskobola”, Muzeum upamiętniło jubileusz PZPN okolicznościową wystawą „Łączy nas piłka od 100 lat”, przygotowaną wspólnie ze Związkiem. Do 15 stycznia w Galerii Południowej Centrum Olimpijskiego na zwiedzających czeka zbiór wyjątkowych eksponatów i historycznych fotografii oraz strefa multimedialna, w której można obejrzeć m.in. pamiątkę bramki Polaków i inne materiały dostępne w Bibliotece Piłkarstwa Polskiego. Dzięki licznie zgromadzonym koszulkom będzie można również zobaczyć, jak przez lata zmieniał się strój drużyny narodowej.

Serdecznie zapraszamy do lektury oraz na wystawę!



MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W WARSZAWIE

01-531 Warszawa, ul. Wybrzeże Gdynskie 4

Centrum Olimpijskie

www.muzeumsportu.waw.pl

muzsport@muzeumsportu.waw.pl

p.o. Dyrektor: Sławomir Majcher

Numery telefonów

Sekretariat	22 56 03 780
Dział Muzealiów	22 56 03 783
Dział Naukowy	22 56 03 730
Archiwum Fotograficzne	22 56 03 782
Biblioteka	22 56 03 790
Dział Edukacji i Promocji	22 56 03 786
Muzeum jest instytucją finansowaną ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego	

Organizator Muzeum

Partnerzy Muzeum



SPIS TREŚCI

Wystawa „CITIUS – ALTIUS – FORTIUS”	4
Wystawa „Kalos Kagathos”	5
O teqballu w Muzeum	6
Premiera koncertu „Olimpijczycy II RP”	7
Złota plakietka Anity Włodarczyk na swoim miejscu!	8
Pamiętki generała Maćkowiaka w Muzeum	9
Mikołajki na sportowo	10
O życiu i sporcie z Włodzimierzem Lubańskim	12
„Piękniejsza strona” polskiego futbolu	14
Muzealna kartka z kalendarza	16
Sportowa kartka z kalendarza	16
Pasowanie na reprezentantów	17
Z muzealnych magazynów	19
Historia na fotografii	19
Przewyciężone fatum	20
Kalendarium PZPN	22
PZPN – jeden z najstarszych polskich związków sportowych	26
Historia kadry koszulką pisana	28
Polska futbolowa „setka”	30
Latające kamienie	34
Kazimierz Górski – twórca potęgi polskiego futbolu	37
Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu	40
Pytania do... Sebastiana Mili	41
Piłkarskie karykatury	42
Kolorowanka	43

Redaktor naczelny: Kamil Siemiradzki

Zespół redakcyjny: Piotr Banasiak, Cezary Cybulski, Kinga Gasik, dr Iwona Grys, Marzena Jaworska, Marta Marek, Katarzyna Męzik, Barbara Mikocka, Konrad Moniewski, Paweł Oprządek, Jakub Ozimkiewicz, Michał Polakowski, Michał Puszkarski, Tomasz Skoczek, Piotr Walewski, Jacek Wiśniewski

Autorzy współpracujący: Jan Annusewicz, Piotr Marciniak, Tomasz Jagodziński

Redakcja i korekta: Michał Polakowski

Projekt graficzny i skład: Maciej Przybyszewski

Fotografie ze zbiorów Archiwum Fotograficznego MSiP

Redakcja zastrzega sobie możliwość skracania, adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Za wypowiedzi publikowane na łamach „Dyskobola” redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Materiał chroniony prawem autorskim - wszelkie prawa zastrzeżone. Dalsze rozpowszechnianie tylko za zgodą wydawcy.

email: dyskobol@muzeumsportu.waw.pl

Na okładce: Piłki ze zbiorów MSiP

Nakład: 2000 egz.

Exemplarz bezpłatny



Publikacja została w całości sfinansowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w ramach dotacji celowej

WYSTAWA „CITIUS – ALTIUS – FORTIUS”

AKTUALNOŚCI



Od lewej: Józef Lipiec, Kajetan Hądzelek, Janusz Peciak, Tomasz Jagodziński



W październiku w Muzeum zainaugurowano wystawę pt. „CITIUS – ALTIUS – FORTIUS. Polska sztuka olimpijska”, poświęconą związkom sportu i sztuki. Przygotowano ją z okazji stulecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Zwiedzających zapraszamy do 5 stycznia 2020 roku.



Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie od początku istnienia gromadzi dzieła sztuki o tematyce sportowej. Kolekcja ta liczy już ponad dwa tysiące pozycji inwentarzowych. Składają się na nią malarstwo, rzeźba, rysunki, ryciny, tkaniny oraz medale artystyczne. Najstarsze dzieła sztuki w zbiorach Muzeum pochodzą z przełomu XIX i XX wieku.

Na wystawie „CITIUS – ALTIUS – FORTIUS. Polska sztuka olimpijska” zaprezentowano sto prac polskich artystów, nagrodzonych lub wystawianych na Olimpijskich Konkursach Sztuki i Literatury oraz Międzynarodowym Biennale „Sport w Sztukach Pięknych”, a także wyróżnionych Wawrzynem Olimpijskim. Ekspozycji towarzyszy katalog pod tym samym tytułem, który można nabyć w kasie Muzeum.

Wernisaż wystawy w dniu 16 października uświetnił recital fortepianowy utworów Fryderyka Chopina w wykonaniu Łukasza Krupińskiego, reprezentującego Stowarzyszenie imienia Ludwiga van Beethovena. 



Łukasz Krupiński

WYSTAWA „KALOS KAGATHOS”

W październiku i listopadzie w Muzeum można było oglądać wystawę pt. „Kalos Kagathos. Rzeźba i medale Jerzego Nowakowskiego”.



Jerzy Nowakowski

zrealizowanej na Wydziale Rzeźby krakowskiej ASP pod kierunkiem prof. Wandy Ślędzińskiej, pt. „Skok o tyczce” (1971).

Prof. Nowakowski został nagrodzony m.in. „Złotym Laurem” za „mistrzostwo w sztuce rzeźbienia” przez Fundację Kultury Polskiej (2004) oraz srebrnym medalem „Zasłużony kulturze Gloria Artis” przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego (2010). Dla pełnego obrazu twórczości Jerzego Nowakowskiego należy dodać, że zajmuje się on nie tylko małą formą – korzysta z całego spektrum możliwości warsztatowych rzeźbiarskich, malarskich i rysunkowych. Wystawa „Kalos Kagathos” prezentuje wieloletnią artystyczną drogę Profesora w sposób przekrojowy poprzez dzieła powstałe w różnych okresach jego twórczości.

Podczas wernisażu w dniu 16 października br. krakowski Artysta opowiedział o swojej twórczości i oprowadził gości po wystawie. Do zbiorów Muzeum, które posiada wszystkie jego medale o tematyce sportowej, przekazał jedną ze swoich ostatnich prac – medal wybitny z okazji 200-lecia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, najstarszej polskiej uczelni plastycznej.

Profesor Jerzy Nowakowski od blisko czterdziestu lat związany jest z krakowskim środowiskiem

artystycznym i akademickim (Wydział Rzeźby ASP im. Jana Matejki w Krakowie), tworzy dzieła ważne, niezależnie od tematu. Liczne sukcesy w Polsce i za granicą sprawiły, że utrwaliła się jego renoma artysty zdolnego podjąć wiele trudnych wyzwań. To wynik wszechstronnych doświadczeń na polu artystycznym, naukowym i dydaktycznym.

Również motyw sportu jest stale obecny w jego dziełach – warto przypomnieć chociażby pełną dynamiki formę pracy dyplomowej,



O TEQBALLU W MUZEUM

AKTUALNOŚCI

Gra kryjąca się pod enigmatyczną nazwą „teqball” jest jedną z najszybciej rozwijających się nowych dyscyplin sportu na świecie. Również w Polsce stale przybywa jej fanów. Z tej okazji w Muzeum odbyła się konferencja prasowa z udziałem prezesa Polskiego Związku Teqball Michała Listkiewicza.



R



od lewej: Kajetan Listkiewicz, Grzegorz Kuca, Michał Listkiewicz, Tomasz Kuczborski, Piotr Dziewicki

Teqball to skrzyżowanie piłki nożnej i... ping ponga. Gra się na wypukłym, łukowatym stole – najwyżej położona jest część środkowa z siatką, krańce zaś opadają ku dołowi. Piłkę, która przypomina tę do tradycyjnego futbolu, można odbijać każdą częścią ciała z wyjątkiem rąk.

Oprócz dobrze znanego kibicom byłego prezesa PZPN w spotkaniu uczestniczyli burmistrz warszawskiej dzielnicy Białołęka Grzegorz Kuca, dyrektor Białołęckiego Ośrodka Sportu (gdzie odbyły się zawody) Tomasz Kuczborski, organizator mistrzostw Kajetan Listkie-

wicz oraz ambasador teqball, były piłkarz Piotr Dziewicki.

Największą gwiazdą mistrzostw okazał się Adrian Duszak, który wygrywał w obu konkurencjach – w singlu oraz w deblu (w parze z Patrykiem Kamińskim).

Kilka dni później w Budapeszcie Duszak potwierdził, że należy także do czołówki międzynarodowej i wywalczył tytuł wicemistrza świata.

Od czasu pierwszych mistrzostw Polski, które miały miejsce ponad rok temu w Podkowie Leśnej, dyscyplina poszła znacząco naprzód. W Polsce przybyło ogólnodostępnych stołów do gry, co przełożyło się na zainteresowanie i frekwencję w tegorocznej edycji turnieju. Niezwykle istotną kwestią dla popularyzacji i profesjonalizacji nowego sportu było zarejestrowanie Polskiego Związku Teqball, na którego czele stanął Michał Listkiewicz.

Polska to jeden z najdłużej działających i najbardziej utytułowanych krajów w światowej hierarchii tej dyscypliny. Potwierdzeniem są medale i trofea, wywalczone przez naszych zawodników na różnych imprezach międzynarodowych.



od lewej: Michał Listkiewicz, Tomasz Kuczborski, Piotr Dziewicki

PREMIERA KONCERTU „OLIMPIJCZYCY II RP”

W dniu 18 listopada br. w siedzibie Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie odbył się wyjątkowy koncert pt. „Olimpijczycy II Rzeczypospolitej”, upamiętniający stulecie istnienia Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Pomysłodawcą, scenarzystą oraz reżyserem tego wydarzenia jest Tomasz Gęsikowski, aktor teatralny i filmowy.



Marta Wiejak



Marta Wiejak i Karol Drozd

Koncert nie tylko przybliżył widzom sylwetki największych sław sportowych międzywojnia, lecz także przeniósł ich w ten piękny okres za pomocą piosenek z epoki, tych bardziej znanych oraz tych nieco zapomnianych. Oryginalne utwory o tematyce sportowej usłyszeliśmy dzięki bogatym zbiorom prywatnym kompozytora i pianisty Zbigniewa Rymarza. W programie koncertu, prowadzonego przez dziennikarza TVP Sport Jacka Kurowskiego, znalazły się zabawne monologi i dialogi w wykonaniu aktorów polskich scen muzycznych

i dramatycznych, m.in. Marty Wiejak, Adama Zaremby, Karola Drozda, Macieja Damięckiego, Tomasza Gęsikowskiego czy Wojciecha Machnickiego. Licznie zgromadzona widownia była pod wrażeniem pokazu mody przygotowanego przez Grupę Rekonstrukcji Historycznej Bluszcz. Pomysł na jej nazwę wziął się od tytułu kobiecego czasopisma „Bluszcz”, które ukazywało się w latach 1865-1939.

Tomasz Gęsikowski (ur. 1968) jest absolwentem Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Związany przede

wszystkim z teatrami stołecznymi – m.in. Współczesnym, Kamienica czy Capitol – ma na swoim koncie wiele ról teatralnych i filmowych. Współpracował z takimi reżyserami jak: Erwin Axer, Maciej Englert, Jan Englert, Wojciech Adamczyk, Maciej Wojtyszko, Wiesław Komasa, Tomasz Konecki, Sławomir Fabicki, Krzysztof Krauze czy Pierre-Antoine Hiroz.

Koncert został zrealizowany dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego, pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika.



od lewej: Tomasz Gęsikowski i Maciej Damięcki



Adam Zaremba

W latach parzystych, po każdych letnich i zimowych igrzyskach olimpijskich, na Ścianie Chwały Polskiego Sportu i Olimpizmu umieszczamy plakietki symbolizujące medale zdobyte przez Biało-Czerwonych. W tym roku, mimo że na olimpijskich arenach nie rywalizowano, pojawiła się kolejna, która dotarła do Muzeum... z ponad siedmioletnim opóźnieniem.

Mowa oczywiście o „krążku” upamiętniającym złoty medal Anity Włodarczyk z Igrzysk w Londynie (2012). Sama mistrzyni odsłoniła go na ekspozycji stałej MSiT 4 listopada br.

Podczas londyńskich zawodów Polka zajęła wprawdzie drugie miejsce, a wygrała – z wynikiem o 58 cm lepszym – Tatiana Łysenko. Jak się jednak później okazało, Rosjanka wywalczyła medal będąc pod wpływem środków dopingujących. Udowadnianie tego oszustwa trwało kilka lat. Oficjalną informację o odebraniu tytułu reprezentantce Rosji przez MKOl Włodarczyk otrzymała w sierpniu 2018 roku, chwilę po wywalczeniu złota na ME w Berlinie.

Anita Włodarczyk oryginalny złoty medal olimpijski z Londynu odebrała z rąk Thomasa Bacha, prezydenta MKOl, podczas niedawnej gali stulecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W tej niezwykle uroczystości wzięli udział m.in. prezes PKOl Andrzej Kraśnicki oraz trener zawodniczki Krzysztof Kaliszewski. To jej drugi – choć chronologicznie wywalczony jako pierwszy – złoty medal olimpijski, gdyż najlepsza okazała się także w 2016 roku w Rio de Janeiro.



Anita Włodarczyk



W dniu 8 listopada br. w Muzeum odbyła się wyjątkowa uroczystość – do zbiorów trafiły pamiątki po gen. Alfonsie Wiktorze Maćkowiaku. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa czasowa, prezentująca część przekazanych artefaktów związanych z tą wybitną postacią. Goście mieli okazję obejrzeć między innymi puchary, medale i odznaczenia, a także kolekcję krawatów czy bluzę dresową – element oficjalnego stroju reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne w 1956 roku, którą Alfons Maćkowiak otrzymał przed laty od złotej medalistki w skoku w dal, Elżbiety Duńskiej-Krzesińskiej.

W tym niezwykłym spotkaniu wzięli udział m.in. Krystyna Havard, krewna cichociemnego Tadeusza Kobylńskiego, która przekazała pamiątki generała Maćkowiaka do naszego Muzeum; rodzina Generała: siostrzenica Adriana Middleton, która ofiarowała jego karykaturę autorstwa Edwarda Ałaszewskiego, oraz siostra Jolanta Wieczorek i brat Zygfryd Maćkowiak; Sandra Moseley, oficer Metropolitan Police, lekkoatletka sprinterka, a niegdyś podopieczna Alfonsa Maćkowiaka; kapitan Mark Ponting, pilot, członek RAF, a prywatnie serdeczny przyjaciel Generała. Uczestnicy spotkania obejrzeli fragment filmu „Lądowanie w Oxfordzie” autorstwa Krzysztofa Miklasa, dziennikarza sportowego.

Alfons Maćkowiak (1916-2017) był oficerem przedwojennego Wojska Polskiego oraz Polskich Sił Zbrojnych. Przed wybuchem II wojny światowej ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Artyle-



rii we Włodzimierzu Wołyńskim oraz Szkołę Podchorążych Artylerii w Toruniu. W kampanii wrześniowej uczestniczył jako oficer zwiadu i dowódca baterii artylerii lekkiej. We wrześniu 1939 r. trafił do niewoli sowieckiej, z której zbiegł i przedostał się na Węgry, a następnie do Fran-

cji i wreszcie do Wielkiej Brytanii, gdzie był znany jako Alan Mack. We wrześniu 1944 roku, jako żołnierz 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej pod dowództwem gen. Stanisława Sosabowskiego, wziął udział w operacji powietrzno-desantowej Market Garden. Ukończył kurs dla cichociemnych, a następnie został ich instruktorem.

Po wojnie Maćkowiak pozostał w Wielkiej Brytanii. Na początku prowadził pensjonat, a później został nauczycielem wychowania fizycznego w Bishop's Stortford College. W latach 1964-1989 był trenerem klubu lekkoatletycznego Uniwersytetu Oksfordzkiego, gdzie przeszkolił pokolenia zawodników, których poprowadził do wielu zwycięstw w pojedynkach z Uniwersytetem w Cambridge. Po przemianach politycznych w Polsce został awansowany na stopień pułkownika (2000), a następnie – pośmiertnie – generała brygady (2017).



od lewej: Krystyna Havard, Zygfryd Maćkowiak, Adriana Middleton

MIKOŁAJKI NA SPORTOWO VII PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA INSTYTUCJI KULTURY

AKTUALNOŚCI

30 listopada w hali sportowej Centrum Sportu Wilanów przy ul. Wiertniczej 26 odbyła się impreza mikołajkowa dla dzieci połączona z VII edycją Piłkarskich Mistrzostw Instytucji Kultury.



Dla najmłodszych przygotowano wiele atrakcji – m.in. strefę zabaw, gdzie mogli oni brać udział w zajęciach edukacyjno-sportowych oraz konkursach i quizach z nagrodami. Dla laureatów ufundowano ponad 200 upominków. Łowcy autografów mieli okazję spotkać się m.in. z byłymi piłkarzami Legii Warszawa. Cztery drużyny z rocznika 2009 wzięły udział w miniturnieju o puchar burmistrza Dzielnicy Wilanów, a najlepsi okazali młodzi zawodnicy Mazovii Rawa Mazowiecka.

W VII edycji Piłkarskich Mistrzostw Instytucji Kultury wystąpiło siedem drużyn, w tym m.in. Muzeum Legii Warszawa, Muzeum Sportu i Turystyki czy Muzeum Powstania Warszawskiego. Już po raz szósty zwyciężyła reprezentacja Muzeum Niepodległości, która w finale pokonała zespół Narodowego Archiwum Cyfrowego. Trzecie miejsce wywalczyło Muzeum Legii.

Najważniejszym piłkarskim akcentem dnia był mecz pokazowy pomiędzy Reprezentacją Artystów Polskich a Onko Teamem Franek, skomentowany na żywo przez Dariusza Szpakowskiego. Spotkaniu towarzyszył charytatywny kiermasz, z którego dochód przeznaczony został na pomoc walczącemu z nowotworem małemu Frankowi.



Jedenastka Stulecia

wg. Tomasza Jagodzińskiego

Oto reprezentacja, którą wybrałem z okazji Jubileuszu 100-lecia Polskiego Związku Piłki Nożnej. Z uwagi na silną konkurencję oraz niezwykle trudny wybór, na każdej pozycji pozwoliłem sobie wskazać zawodnika rezerwowego.



Grzegorz LATO
(Andrzej SZARMACH)



Włodzimierz LUBAŃSKI
(Robert LEWANDOWSKI)



Robert GADOCHA
(Lucjan BRYCHCZY)



Lesław ĆMIKIEWICZ
(Zygfryd SZOŁTYSIK)



Kazimierz DEYNA
(Zygmunt MASZCZYK)



Henryk KASPERCZAK
(Zbigniew BONIEK)



Antoni SZYMANOWSKI
(Marek DZIUBA)



Jerzy GORGON
(Stanisław OŚLIŻŁO)



Władysław ŻMUDA
(Roman WÓJCICKI)



Zygmunt ANCZOK
(Adam MUSIAŁ)



Jan TOMASZEWSKI
(Hubert KOSTKA)

opracował Jakub Ozimkiewicz



Czy od dzieciństwa wiedział Pan, że będzie sportowcem?

To było moje marzenie już jako młodego chłopaka – być sportowcem, dobrym piłkarzem. Mój tata był wiceprezesem Górnika Sośnica, mając osiem-dziewięć lat jeździłem na mecze tej drużyny. Zainteresowanie sportem rodziło się więc w atmosferze rodzinnej. Ojciec zabierał mnie też na duże mecze, np. na Stadion Śląski, gdzie było 80 tys. ludzi. Wtedy w myślach miałem takie marzenia, że może kiedyś by się tu zagrało... Wiedziałem, że będę to mógł osiągnąć tylko ciężką pracą. To była po prostu codzienna praca czy też zabawa z piłką.

Ale nie była to tylko piłka nożna, prawda?

Tak, również piłka ręczna. W szkole mieliśmy taką drużynę, która grała w piłkę ręczną i też lubiłem grać. Absolutnie jednak piłka nożna była sportem numer jeden. W tym sporcie chciałem coś osiągnąć.

Co uważa Pan za swój pierwszy sukces?

Miałem wtedy może z dziesięć lat i grałem w drużynie trampkarzy Górnika Sośnica. W pierwszym meczu od razu strzeliłem osiem bramek.

Mistrz olimpijski z 1972, czterokrotny z rzędu król strzelców ekstraklasy (1966-1969) w rozmowie z „Dyskobolem”.

Nagle się okazuje, że ten „gówniarz” jednak umie kopać piłkę. To było fajne. Poważne rzeczy zaczęły się, kiedy jako szesnastolatek grałem już w drużynie ligowej Górnika Zabrze i zaraz potem przyszło zaproszenie do gry w reprezentacji kraju. To już było dotknięcie czegoś o czym człowiek marzył.

Co oprócz największych sukcesów wspomina Pan z czasów kariery piłkarskiej?

W latach ciężkiej komuny jeździliśmy z Górnikiem Zabrze do Ameryki Środkowej i Południowej. Tam graliśmy mecze z czołowymi drużynami. Nagle okazało się, że chłopcy z Polski są równorzędnymi partnerami dla tych zespołów. Mało tego, czasami pokonywaliśmy reprezentacje kraju! My, Górnik Zabrze, pokonujemy Peru czy Kolumbię. To były rzeczy niesamowite. Jak wygrywaliśmy, to zaczynali się pytać: a gdzie ta Polska leży? Wygrywamy z reprezentacją Kostaryki, gdzie na trybunach jest 40 tys. kibiców i wszyscy widzą, że oni rzeczywiście dobrze kopią w tej Polsce. Takich rzeczy się nie zapomina. Pokonanie najlepszej drużyny Ameryki Południowej – Colo-Colo z Chile. Gramy turniej w Santiago, stolicy Chile i my ten turniej wygrywamy. Wszyscy patrzą i mówią: nie możliwe. A jednak.

Gdyby Pan nie był sportowcem, to kim?

Mogłem zostać tylko sportowcem. Tylko i wyłącznie. Nie było innej drogi. Spotykam się dzisiaj z młodymi ludźmi i mówią: „Panie Włodek, pan miał talent”. Ale co znaczy „talent”? Praca, codzienna praca, zabawa. W okresie dziecięcym potrafiłem się pięć godzin dziennie bawić piłką. Moją najlepszą zabawką nie był samochód, pociąg – liczyła się tylko piłka. Chodziło się na podwórko i kopało. Mieszkaliśmy w Sośnicy,

do Zabrze miałem piętnaście minut przez las na mecze Górnika. Ta atmosfera tworzyła taką mobilizację u młodego człowieka.

Czy był w tamtych czasach zawodnik, na którym Pan się wzorował?

Nie było dla mnie jakiegoś jednego konkretnego piłkarza. Jako dziecko, poprzez swojego ojca, miałem styczność ze Stefanem Florenskim, który wtedy był jeszcze zawodnikiem Górnika Sośnica. Trzymał mnie na kolanach, jak jeździliśmy na mecze. Gdy z kolegami dowiadaliśmy się, że jest ślub piłkarza Górnika Zabrze, to wszyscy szliśmy pod kościół i czekaliśmy aż oni przyjadą. Dla nas to była niesamowita atrakcja. W tym czasie w mieście jeździły może cztery samochody. Było to bardzo duża motywacja: „Patrzcie jak oni mają fajnie, samochodami jeżdżą”.

Bardziej imponował Panu Ernest Pohl czy Gerard Cieślik?

Z Pohlem grałem, a Cieślika tylko znałem. Gerard dla mnie był kimś, kogo jako dzieciak oglądałem. Czarno-biały jeszcze ekran telewizyjny, Stadion Śląski i jego bramka ze Związkiem Radzieckim w 1957 roku. To jest historia polskiego futbolu. Natomiast z Ernestem grałem, był moim partnerem na boisku. Mogę mówić o nim z jednej strony jako o sportowcu, a z drugiej jako o człowieku. Duża to była różnica...

Zawsze mówiło się, że Pan bardzo dobrze współpracował z Zygfriedem Szotłysikiem.

Z Szotłysikiem to była osobna historia. Razem debiutowaliśmy w reprezentacji kraju w meczu z Norwegią. Na treningach w małych gierkach i ćwiczeniach braliśmy udział wspólnie. Myśmiliśmy się rozumieć dosłownie w ciemno. Zyga bardzo często wyczuwał na boisku moje intencje. Już przed moim wyjściem na

pozycję potrafił rzucić tam piłkę. To było wyjątkowe. Chcę to podkreślić, to wszystko trzeba było wypracować na treningu. Wyczucie kumpelskie. Druga bramka strzelona ze Związkiem Radzieckim na IO w Monachium była wynikiem właśnie takich rzeczy. Tysiące razy na treningu przepracowaliśmy to. Robert Gadocha z tyłu z lewej strony zagrywa piłkę, ja wchodzę z dwoma obrońcami w pole karne, oni mnie tam naciskają, a ja piętą zostawiam piłkę Szoltysikowi. On czuł, że to zrobię. Wchodzi i strzela drugą bramkę [Polska wygrała półfinałowy mecz IO 1972 z ZSRR 2:1 – przyp. red].

Dużo mówi się obecnie w kontekście naszej kadry, że nie ma czasu, aby uczyć piłkarzy grać.

Zadam pytanie. Kto powinien grać w reprezentacji kraju?

Najlepsi zawodnicy.

Najlepsi zawodnicy w danym momencie, którzy są na rynku europejskim, światowym. Selekcja polega na tym, aby dobrać najlepszych zawodników i w krótkim czasie ich przygotować do meczu reprezentacyjnego. To robił Pan Kazimierz Górski. On po prostu nas fantastycznie dobierał. Wiedział, że trzeba takiego i takiego faceta. Do tego była jedna bardzo ważna rzecz: jest zawodnik w formie czy nie? Jak nie był, to go nie powoływał.

Jak Pan patrzy na dzisiejszą młodzież, te wszystkie szkółki – to jest jakiś rojujący kierunek dla nas ?

Proszę pamiętać, że każda taka inicjatywa niesie za sobą ryzyko. To nie jest tak, że prowadząc szkółkę na sto procent osiągniemy sukces. Problem polega na tym, że w pewnym momencie – w wielu wypadkach doświadczyłem tego – ci młodzi ludzie zaczynają tracić zainteresowanie, wiarę, że dojdą do końcowego etapu. A końcowy etap to bycie reprezentantem kraju, dojście do sukcesów rzeczywiście znaczących. Dla mnie sukcesem znaczącym jest zdobycie medalu na ważnej imprezie: mistrzostwa świata, mistrzostwa Europy, igrzyska olimpijskie. Dla nas szkołą było podwórko, a dzisiaj daje się dzieciakom boiska, zawozi się je na trening, potem odbiera. Ja na pierwsze treningi Górnika Zabrze chodziłem przez las parę kilometrów, takie były czasy. Dzisiaj dziecko siedzi przy komputerze i jakie ma motywacje? Z pewnością pewną inspiracją są medale, które kiedyś zdobyliśmy. Główną inspiracją jest jednak pieniądze. My o pieniądzach mówiliśmy po meczu, a oni dzisiaj mówią przed.

Co najbardziej lubi Pan robić w wolnym czasie?

W imieniu moich kolegów, sportowców wyczynowych, mogę powie-

zieć, że jesteśmy „zarażeni wysiłkiem”... Taka jest prawda – jeszcze teraz w wolnym czasie chodzę na fitness. To wszystko jest pozostałością kariery zawodowej. Kiedy przygotowaliśmy się do wielkich imprez czy w okresie zimowym do sezonu, to były niezwykle duże obciążenia fizyczne dla organizmu. Dzisiaj jak rano wstaję, to tu mnie boli, tam mnie boli, wszystko boli. Aby utrzymać formę, człowiek chodzi na fitness. Czas wolny wypełniamy właśnie sportem i relaksem. Dla mnie na przykład spacer kilkukilometrowy, usiąść nad rzeką – to są rzeczy, które pomagają się zrelaksować i rozluźnić. Albo zbieranie grzybów, chociaż teraz tam, gdzie mieszkam, czyli w Belgii, są zakazy. W towarzystwie kolegów jeździmy jednak za granicę niemiecko-belgijską, gdzie jeszcze można pochodzić po lesie i to rzeczywiście jest fantastyczny relaks. Poza tym interesuję się oczywiście bardzo futbolem, zarówno europejskim jak i krajowym. Często oglądam mecze, ale powiem szczerze, że od czasu do czasu wyłączam telewizor. Żeby oglądać mecze, trzeba mieć jakieś przeżycie, emocje, a jeżeli się tego nie ma, to człowiek może nawet przysnąć. Byłem zaproszony niedawno na mecz mojego byłego klubu i przysnąłem na trybunie! Tak poważnie mówiąc, to myśmy zaśleżyli na dobry odpoczynek. To co nakopaliśmy w polskim piłkarstwie, jest nakopane. Chciałbym abyśmy byli inspiracją dla młodych ludzi, że można dojść tak daleko. Nasza generacja była generacją, która nie zadowalała się tym, aby być na mistrzostwach tylko, żeby coś zrobić. Uczestnictwo jest ważne, ale na mistrzostwa jedzie się po to aby coś osiągnąć.

Mieszka Pan na stałe w Belgii. Często Pan bywa w rodzinnym kraju?

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy byłem dwa tygodnie we Francji, dziesięć dni w Hiszpanii i tyle samo w Nowym Jorku, a później również tak samo długo w Polsce. To jest coś niesamowitego, bo to wszystko są zaproszenia znajomych, przyjaciół, kolegów. Dokąd człowiek będzie jeszcze mobilny, to trzeba z tego korzystać, a później – zobaczymy... 



Mecz piłkarski Polska-Butgaria (3:0) w eliminacjach do Igrzysk Olimpijskich na stadionie X-lecia, Warszawa, 07.05.1972.



W Polsce, podobnie jak i w innych miejscach na świecie, piłka nożna uważana jest za sport typowo męski. Większość osób emocjonuje się występami kadry panów i potrafi wymienić jej najbardziej znanych zawodników grających w prestiżowych klubach świata. Kobiecemu futbolowi daleko do popularności jego męskiej odmiany, mimo że polskie piłkarki także reprezentują barwy uznanych zespołów i osiągają z nimi sukcesy na arenie międzynarodowej.

Choć kobiety praktykowały piłkę nożną już na początku XX w., rozkwit żeńskiego futbolu na dobre rozpoczął się dopiero w latach 70. Początki nie były łatwe. Panie rywalizowały zazwyczaj nieformalnie i towarzysko, grając pojedyncze spotkania. Nie było zorganizowanych, oficjalnych rozgrywek.

Pierwszy polski zespół kobiecy utworzono w 1921 roku w Towarzystwie Sportowym Unja Tarnów. Za pierwszy w historii oficjalny mecz piłkarski pań w Polsce uważa się starcie Kolejarka Katowice z Czarnymi Szczecin, wygrany przez tę pierwszą

ekipę 4:0. W kolejnych latach rozgrywano coraz więcej towarzyskich i pokazowych pojedynków. W 1971 roku odbyło się spotkanie o Puchar Polskiej Żeglugi, w którym zmierzyły się reprezentacje Szczecina i Gdańska (5:0). Jeszcze w tym samym roku rozegrano także w Rzeszowie turniej z okazji Dnia Kobiet, zorganizowany przez tygodnik „Prometej”. Zmierzyły się w nim zespoły z Krakowa, Lublina, Rzeszowa oraz ekipa „Ekspresu Wieczornego”. W kolejnej edycji turnieju, który przez kilka lat był największą i najbardziej prestiżową kobiecą imprezą futbolową Polsce, wystąpił

nawet zagraniczny zespół – mistrz Czechosłowacji Dukla Preszów.

Na początku lat 70. XX wieku powstało w kraju wiele żeńskich zespołów piłkarskich. W 1971 roku w Gdańsku utworzono TKKF Checz, a w Szczecinie TKKF Mors. Trzy lata później powstała kobieca sekcja w Czarnych Sosnowiec, a wkrótce także Korona i Garbarnia w Krakowie, Karolinka Jaworzyna Śląska, Walter Radom, Irena Wrocław, Telpod Kraków oraz Polam Warszawa.

Przełomowym momentem w historii polskiej żeńskiej piłki nożnej był 1979 rok, kiedy to podczas spo-

tkania Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu została utworzona Komisja do Spraw Piłki Nożnej Kobiet. Zdecydowano również, że od jesieni rozgrywane będą oficjalne mistrzostwa kraju (od 1975 roku odbywały się bowiem nieoficjalne – cztery z ich pięciu edycji wygrał zespół Checz Gdańsk). W inauguracyjnym sezonie oficjalnych mistrzostw zwyciężyły piłkarki Czarnych Sosnowiec. Także one pięć lat później sięgnęły po pierwszy Puchar Polski.

Obecnie w kobiecych rozgrywkach ligowych bierze udział 235 zespołów. Rywalizują w Ekstraklasie (12 drużyn), I lidze (2 grupy po 12 drużyn), II lidze (4 grupy – w sumie 45 drużyn), III lidze (17 grup – w sumie 131 drużyn) i IV lidze (tylko województwa śląskie i małopolskie – w sumie 23 drużyny). Najbardziej utytułowanym klubem jest ekipa Czarnych Sosnowiec, która 12 razy sięgała po mistrzostwo kraju. Osiem tytułów ma AZS Wrocław, pięć Unia Racibórz i cztery Medyk Konin (w latach 2014-2017). Aktualnym mistrzem Polski kobiet jest Górnik Łęczna. W Pucharze Polski najbardziej utytułowaną drużyną są Czarni Sosnowiec – 11 triumfów. Dziewięć razy trofeum wywalczyła ekipa Medyka Konin, a cztery AZS Wrocław.

Kolejny milowy krok w historii żeńskiego futbolu w Polsce nastąpił 27 czerwca 1981 roku. Wtedy to kobieca reprezentacja narodowa rozegrała pierwszy oficjalny międzynarodowy mecz – z Włoszkami w Katanii (0:3). Pierwsze międzypaństwowe spotkanie w kraju kadra pań rozegrała 12 lipca 1984 roku z Czechosłowaczkami. Polki przegrały wprawdzie w Piotrkowie Trybunalskim 1:4,

strzeliły jednak swojego pierwszego gola. Jego autorką była Iwona Zienkiewicz. Pierwszą wygraną Biało-Czerwone zanotowały w 1989 roku, kiedy to pokonały zawodniczki Związku Radzieckiego 2:1, po trafieniach Marii Makowskiej i Luizy Pendyk. Ta pierwsza to jedna z najlepszych zawodniczek w historii polskiego futbolu kobiecego. W ciągu 19 lat kariery 111 razy wystąpiła w reprezentacji, co jest jak dotąd niepokonanym osiągnięciem. Ponad 100 spotkań, czyli więcej niż 1/3 z wszystkich rozegranych przez polską kadrę kobiet (273) mają na koncie także Agnieszka Winczo (104) i Marta Otrębska (101). Ta druga jest rekordzistką pod względem strzelonych goli. Zdobyła ich 48. O 10 mniej trafiła zaniotowała Winczo. Po 33 mają zaś w swoim dorobku Agnieszka Szondermajer oraz Ewa Pajor, która w 2013 roku wraz z kadrą do lat 17 triumfowała w mistrzostwach Europy. Została wtedy także wybrana najlepszą zawodniczką w tej kategorii wiekowej na Starym Kontynencie.

Pajor na co dzień reprezentuje barwy VfL Wolfsburg. Trzykrotnie sięgała z tym klubem po mistrzostwo Niemiec, czterokrotnie po puchar kraju i dotarła do finałów Ligi Mistrzyń w sezonach 2015/16 i 2017/18. To ona oraz bramkarka Katarzyna Kiedrzynek stanowią obecnie o sile reprezentacji Polski. Są jej niekwestionowanymi gwiazdami. Kiedzynek także występuje w renomowa-



Ewa Pajor

nym europejskim klubie – Paris Saint Germain, z którym sześciokrotnie wywalczyła wicemistrzostwo Francji oraz dwukrotnie zdobyła puchar kraju. Kapitan polskiej kadry także dwukrotnie – w sezonach 2014/15 i 2016/17 – grała w finale Ligi Mistrzyń. Była wtedy wybierana przez UEFA do drużyny sezonu. Od stycznia 2018 roku jej klubową koleżanką jest mistrzyni Europy do lat 17, grająca w pomocy Paulina Dudek. Z kolei Aleksandra Sikora występuje w Juventusie Turyn.

Żeński futbol w Polsce wciąż traktowany jest po macoszemu, pomimo że robi stałe postępy. Kobięce zespoły znad Wisły regularnie występują w LM i są znacznie bliżej europejskiej elity niż męskie. Ponadto jest w kraju kilka utalentowanych zawodniczek, uznanych na świecie, stanowiących o sile swoich klubów i reprezentacji. Chociaż jak dotąd Polkom nie udało się awansować do finałów wielkich imprez, takich jak mistrzostwa świata, Europy czy igrzyska olimpijskie, patrząc na rozwój kobiecego futbolu w kraju, można mieć nadzieję, że już wkrótce się to zmieni. Kto wie, czy niedługo nie będziemy się emocjonować występami w prestiżowych turniejach nie tylko kadry prowadzonej przez Jerzego Brzęczka, ale także tej, którą opiekuje się Miłosz Stępiński...





Muzealna Kartka z Kalendarza

7 października 1977 r.

Muzeum odwiedził wybitny polski piłkarz, lekkoatleta, hokeista, olimpijczyk, trener, działacz sportowy, pierwszy laureat wybrany na sportowca roku plebiscytu „Przeglądu Sportowego” w 1926 r. – Wacław Kuchar. Okazją do zaproszenia sportowca był jubileusz jego 80. urodzin (ur. 16 września 1897 r. w Łańcucie).



80-lecie urodzin Wacława Kuchara w Muzeum 07.10.1977r.
dyrektor Maria Brzezicka, Wacław Kuchar z żoną



Sportowa Kartka z Kalendarza



18 grudnia 1921 r.

piłkarska reprezentacja Polski rozegrała pierwszy w historii mecz. Na stadionie Hungária körúti w Budapeszcie Biało-Czerwoni ulegli w towarzyskim meczu Węgrom 0:1, a jedyną bramkę zdobył Jenő Szabó w 18. minucie spotkania.

Od pewnego czasu wiemy, że nasi piłkarze awansowali do finałów Euro 2020. Przed nami, kibicami, kilkumiesięczne oczekiwanie na ogłoszenie przez selekcjonera składu zespołu na turniej. Prawdopodobnie odbędzie się z tego powodu specjalna konferencja transmitowana przez media. W materiałach archiwalnych Archiwum Akt Nowych zachował się scenariusz takiej uroczystości ogłoszenia „wybrańców” selekcjonera Jacka Gmocha na Mistrzostwa Świata 1978 w Argentynie.



Trening podczas zgrupowania piłkarskiej kadry narodowej, z lewej trener Jacek Gmoch, 04.1978

Na około trzy miesiące przed rozpoczęciem Mundialu Telewizja Polska przygotowała założenia generalne oraz scenariusz spotkania, na którym trener Gmoch miał przedstawić wybranych przez siebie zawodników. Redakcje programów Studio-2 i Studio Sport zaproponowały, aby w studiu telewizyjnym 1 maja 1978 r. zebrała się 40-osobowa grupa piłkarzy, a także kierownictwo PZPN i sztab szkoleniowy. Dziennikarze wyszli z założenia, że „temu wydarzeniu towarzyszyć będzie ogromne zainteresowanie całego społeczeństwa i dobrze byłoby, aby w dniu święta klasy robotniczej całe społeczeństwo mogło wziąć poprzez telewizję udział w tej uroczystości”. Zaproponowano również, że nagrania można dokonać wcześniej tj. w sobotę 30 kwietnia. Ostatecznie przyjęto drugą propozycję i program nadano w sobotni wieczór.

Według scenariusza autorstwa redaktorów Andrzeja Jucewicza i Mariusza Waltera, gości w studiu witali pierwszy z nich wraz z Ireneuszem Englerem na tle ciemnego horyzontu. W trakcie powitania powoli rozjaśniał się napis: „Studio Sport – Studio-2”. W tym czasie grała Poznańska Orkiestra PR i TV i skończyła w momencie, kiedy prowadzący zaczęli przedstawianie gości. Z kolei podczas ogłaszania składu przez trenera Gmocha będąca na drugim planie sekcja rytmiczna orkiestry wybijając rytm budowała napięcie. Każdy z wyczytywanych piłkarzy zajmował swoje miejsce na tle ekranu, na którym pojawił się stadion w Argentynie. Po wyczytaniu 22-osobowego składu, zawodnicy podchodzili do trenera Gmocha i prezesa PZPN Edwarda Sznajdera po oficjalne nominacje do kadry na Mundial '78. Również z wręceniem ostatniej z nich na scenę wkroczyło 18 dziewcząt z kwiatami dla niepowołanych do składu piłkarzy. Każda

z dziewcząt przepasana była szarfą z nazwiskiem zawodnika.

Redaktor Jan Ciszewski podawał w tym czasie krótkie informacje o każdym z zawodników, po czym ponownie grać zaczęła orkiestra. Na koniec na wielkim białym ekranie z bramką w tle reprezentanci w strojach piłkarskich ustawili się do pierwszego zdjęcia. Towarzyszyła temu piosenka Anny Jantar „Chłopcy gola”.

Można powiedzieć, że to był wzorcowy scenariusz programu, na którym można się w przyszłości opierać. Być może decyzja trenera Jerzego Brzęczka będzie emitowana w podobny sposób, bo w „Przeglądzie Sportowym”, komentującym decyzje trenera Gmocha, nie było negatywnych uwag co do przebiegu programu. Należy też życzyć trenerowi Brzęczkowi, żeby żadnemu z jego piłkarzy nie przydarzyła się pechowa kontuzja, jaka dotknęła wtedy Stanisława Terleckiego, który z jej powodu nie pojechał do Argentyny.



Reprezentacja Polski w piłce nożnej, n/z od lewej: Adam Nawatka, Zbigniew Boniek, Marek Dziuba, u góry trener Jacek Gmoch



SŁOWOTA była drugim wyprzedzającym Rankiera polskie opowiadanie, które w tym czasie miało największą modę. W tym czasie w literaturze dominowały powieści i opowiadania, które były bardzo popularne i miały wielki wpływ na czytelników. W tym czasie w literaturze dominowały powieści i opowiadania, które były bardzo popularne i miały wielki wpływ na czytelników.

En el primer momento la producción de electricidad en Chile, como en otros países de América Latina, dependía de la explotación de recursos naturales, especialmente hidroeléctricos, que permitían generar energía eléctrica de forma gratuita. Sin embargo, con el tiempo se fue desarrollando la industria eléctrica, lo que permitió la explotación de recursos naturales de forma más eficiente y rentable.

[illegible][illegible]

Pharmacological research shows that sleep and consciousness, the most important functions of the human brain, are controlled by the same structures. Modern sleep physiology and pharmacology have shown that the same structures are involved in the control of sleep and consciousness. The structures of the brain that control sleep and consciousness are the same as those that control the functions of the brain that are involved in the control of sleep and consciousness. The structures of the brain that control sleep and consciousness are the same as those that control the functions of the brain that are involved in the control of sleep and consciousness.

[illegible][illegible]

Nagroda

[illegible]

„FAIR-PLAY” DLA POLAKÓW?

WYKAZUJEMY SIĘ, ŻE POLSKA IŻO
zakochaniem i szczerą miłością
iżożymy się polskimi i nie-
organizacji sądzimy, że
właściwie postępowanie, a
właściwie i szczerą miłością
Polscy kibice sądzimy, że
właściwie miłości i szczerą
kibicami do zwycięstwa, w
właściwie i szczerą miłością

...иногда в нем слышны звуки, напоминающие стук копыт и топот ног. Вспомогательные же аппараты — электрокардиограф, пульсометр, спирометр, микрофон — позволяют зафиксировать все происходящее с максимальной точностью.

[illegible]

SZMACIANKA GERARDA CIEŚLIKA

Cezary Cybulski



Na ekspozycji stałej Muzeum znajduje się nietypowa piłka. To szmacianka, wykonana w 2001 roku przez słynnego piłkarza Ruchu Chorzów Gerarda Cieślika. Legendarny zawodnik „Niebieskich” wykonywał tego typu piłki dla Polskiego Radia Katowice, które organizowało antyplebiscyt za największą kompromitację roku w polskim futbolu. „Nagroda” były właśnie szmacianki.

Egzemplarz znajdujący się w Muzeum trafił do jego zbiorów w 2014 roku jako dar ówczesnego prezesa PR Katowice Henryka Grzonki.

LWÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Konrad Moniewski



Drużyny LKS „Pogoń” Lwów i LKS „Czarni” Lwów w czasie wizyty na Górnym Śląsku z okazji plebiscytu w 1920 r. W górnym rzędzie (od lewej): Gulicz, Scott E., Mieczysław Batsch, Kmiciński, Kazimierz Chrypiak, Rudzki, Józef Słonecki, Schrom. Drugi rząd (od lewej): Miller, Józef Garbień, Kopeć, Wacław Kuchar, Henryk Bilor, Wójcicki, Karnecki, Edmund Marion. Trzeci rząd (od lewej): Schwarz (Polonia Przemyśl), Jan Loth (Polonia Warszawa), Tadeusz Kuchar, Rudolf Wacek, Marian Bilor, Jan Hipp, Józef Darski. Ostatni rząd (od lewej): Misiński, Hawling, Winnicki, Mieczysław Kuchar, Piotrowski, Tadeusz Kowalski.

Nasza piłkarska reprezentacja, jedna z pierwszych zakwalifikowanych do przyszłorocznych finałów ME, stała się ostatnio „etatowym” uczestnikiem rozgrywek o tytuł piłkarskiego mistrza Europy.

Polscy piłkarze po raz czwarty z rzędu zagrają w rozgrywkach finałowych mistrzostw Europy. Awans zapewnili sobie w ekspresowym tempie, ale jeszcze kilkanaście lat temu nie było to takie proste, łatwe i przyjemne. W ubiegłym stuleciu nasi reprezentanci kwalifikowali się do finałów mistrzostw świata, występowali z powodzeniem na igrzyskach olimpijskich. Z tych imprez przywieźli medale we wszystkich kolorach. Jedynie udział w rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Europy pozostawał niespełnionym marzeniem dla wielu piłkarskich pokoleń.

Do pierwszych finałów, które rozegrano we Francji w 1960 roku, kwalifikowały się zaledwie cztery zespoły. Dwadzieścia lat później (finały 1980 we Włoszech) ich liczbę podwojono. Minęło kolejnych 16 lat (finały 1996 w Anglii), nim do rozgrywek dopuszczono aż 16 zespołów. I dopiero wtedy przed naszymi reprezentantami pojawiła się szansa na występy w finałach ME. Zaczniemy jednak od początku...

Trudny debiut

Pierwsze Mistrzostwa Europy, wtedy jeszcze rozgrywane jako Puchar Narodów Europy, odbyły się w 1960 roku we Francji. Polska w eliminacjach nie miała większych szans na awans, ponieważ trafiła na reprezentację Hiszpanii, naszpikowaną gwiazdami Realu Madryt (w latach 1956-1960 etatowy zdobywca Pucharu Europy) i Barcelony (w 1958 i 1960 zdobywca Pucharu Miast Targowych, późniejszego Pucharu UEFA).

Pierwszy mecz rozegraliśmy dokładnie sześćdziesiąt lat temu. 28 czerwca 1959 roku, w obecności po-

nad 70 tysięcy widzów, przegraliśmy na Stadionie Śląskim w Chorzowie 2:4 (bramki dla Polski zdobyli Ernest Pohl i Lucjan Brychczy). W rewanżu było 0:3 i marzenia o udziale w finałach musieliśmy odłożyć na później. W obu meczach straciliśmy siedem bramek, które strzelili nam piłkarze dwóch wspomnianych klubów hiszpańskich: Alfredo Di Stefano i Francisco Gento (z Realu) oraz Luis Suarez i Enrique Gensana (z Barcelony).

W kolejnych eliminacjach – Hiszpania 1964 i Włochy 1968 – najpierw musieliśmy uznać wyższość Irlandii Północnej, później Francji i Belgii.

Szczyście było blisko

Gdy na początku lat 70. XX wieku los przydzielił nam w eliminacjach reprezentację NRF, mogło się wydawać, że jest jakaś szansa na awans. Co prawda, Niemcy byli wówczas trzecią drużyną mistrzostw świata z 1970 roku, ale nasza reprezentacja – już pod wodzą trenera Kazimierza Górskiego – zaczynała grać coraz lepiej. O braku awansu zadecydował mecz na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, przegrany 1:3. W Hamburgu było 0:0, ale to nie wystarczyło. Niemcy wkrótce sięgnęli po tytuł Mistrzów Europy, a Polacy zdobyli złoty medal olimpijski. Mało kto wówczas przypuszczał, że rywalizowały ze sobą zespoły, które w 1974 roku zdobędą pierwsze i trzecie miejsce na mistrzostwach świata!

Tak naprawdę niewiele brakowało, aby następne eliminacje (ME 1976) zakończyły się naszym sukcesem.

Chociaż w grupie mieliśmy m.in. silne ekipy Holandii i Włoch, to jednak po wspaniałym zwycięstwie w Chorzowie 4:1 nad „Pomarańczowymi” (aktualnym, a wkrótce podwójnym wicemistrzem świata) wydawało się, że już nic nie zatrzyma nas na drodze do finałów. Jednak przegrana w Amsterdamie 0:3 pozbawiła nas szans na wyjazd do Jugosławii.

Przed kolejnymi finałami (ME 1980) znowu musieliśmy rywalizować m.in. z reprezentacją Holandii, która i tym razem okazała się lepsza od Biało-Czerwonych. Co z tego, że podopieczni trenera Ryszarda Kulczyńskiego wygrali z nimi (2:0) i zremisowali (1:1), skoro ważne punkty stracili w meczach z reprezentacją Niemieckiej Republiki Demokratycznej (1:2 i 1:1). Właśnie „oczek” z przegranego meczu w Lipsku zabrakło do pierwszego miejsca w grupie.

Stabo, coraz stabiej

Lata 80. XX wieku, to najgorszy okres w historii meczów eliminacyjnych do ME w wykonaniu naszych piłkarzy. Co prawda, nadal kwalifikowali się do finałów mistrzostw świata (1982 i 1986), ale w Europie mieli spore kłopoty. Może nasi zawodnicy nie byli odpowiednio przygotowani do brania udziału w wielkich imprezach co dwa lata?

W eliminacjach do ME we Francji (1984) podopieczni trenera Antoniego Piechniczka odnieśli zaledwie jedno zwycięstwo – pokonali na inaugurację Finlandię 3:2. Drużyny Portugalii i ZSRR były dla nich zbyt silne.

Jeszcze gorzej Polacy wypadli w następnych eliminacjach (ME 1988), chociaż pod wodzą trenera Wojciecha Łazarka odnieśli nawet



trzy zwycięstwa. Potrafili zremisować bezbramkowo z reprezentacją Holandii, a ten sam „wyczyn” powtórzyli przed własną publicznością w meczu z najsłabszym zespołem grupy, Cyprem. Nic dziwnego, że zajęli dopiero czwartą pozycję.

Po trenerze Wojciechu Łazarku sztuka awansu do finałów ME nie udawała się także kolejnym szkoleniowcom. Trener Andrzej Strejlau (ME 1992) swoją szansę zaprzepaścił już praktycznie w pierwszym meczu, gdy przegraliśmy w Londynie z Anglią 0:2. Z kolei podopieczni trenera Henryka Apostela (ME 1996) zajęli czwarte miejsce. Wyprzedziły nas drużyny Rumunii, Francji i Słowacji – chociaż z Francją dwukrotnie zremisowaliśmy, a Słowację pokonaliśmy w Zabrzu aż 5:0!

Wreszcie doczekaliśmy

Od 1996 roku do finałów kwalifikowało się 16 zespołów, więc przed naszą reprezentacją pojawiała się coraz większa szansa. Polacy zdołali już okrzepnąć na arenie międzynarodowej, kwalifikując się do finałów mistrzostw świata w Japonii i Korei (2002, trener Jerzy Engel) oraz Niemczech (2006, trener Paweł Janas). Chociaż w obu przypadkach nie wyszliśmy z grupy, to jednak doświadczenie zdobywane na imprezach tej rangi zaczęło procentować. Czego nie mogli dokonać polscy trenerzy, w końcu udało się holenderskiemu szkoleniowcowi Leo Beenhakkerowi, prowadzącemu reprezentację Polski od lipca 2006 roku.

Co prawda, początek eliminacji nie można uznać za najlepszy – w dwóch pierwszych meczach przed własną publicznością zdobyliśmy tylko punkt (1:3 z Finlandią i 1:1 z Serbią). Jednak później było już znacznie lepiej, a zespół podbudowało zwycięstwo odniesione w Chorzowie z Portugalią (2:1) dzięki

dwóm bramkom Euzebiusza Smolarka. Ostatecznie zajęliśmy pierwsze miejsce w grupie, co dało pierwszy w historii awans. Nie był to jednak zbyt udany debiut podopiecznych Leo Beenhakкера w finałach ME 2008. Po porażkach z Niemcami 0:2 i Chorwacją 0:1 oraz remisie 1:1 ze współgospodarzem Austrią (honorowego gola strzelił Roger Guerreiro), Polacy zajęli ostatnie miejsce w grupie i odpadli z dalszej rywalizacji.

Na kolejne mistrzostwa nie musieliśmy się kwalifikować, bo byliśmy – wraz z Ukrainą – gospodarzem tej imprezy (Euro 2012). Jednak ponownie nie wyszliśmy z grupy: remis na otwarcie z Grecją (1:1, bramka Roberta Lewandowskiego), remis z Rosją (1:1, gol Jakuba Błaszczykowskiego) i przegrana z Czechami (0:1) zaowocowały ostatnim miejscem i dymisją trenera Franciszka Smudy.

Eliminacje do ostatnich finałów (ME 2016), tym razem pod wodzą trenera Adama Nawalki, zakończyliśmy na drugim miejscu. Ustąpiliśmy jedynie reprezentacji Niemiec, którą pokonaliśmy w Warszawie

2:0. W turnieju finałowym – po raz pierwszy w historii – udało nam się wyjść z grupy (wygraliśmy po 1:0 z Ukrainą i Irlandią Północną oraz zremisowaliśmy z Niemcami 0:0). W fazie pucharowej doszliśmy do ćwierćfinałów – w 1/8 finału po remisie 1:1 pokonaliśmy Szwajcarię w rzutach karnych (5-4), jednak mniej szczęścia mieliśmy w walce o półfinał mistrzostw. Z Portugalią zremisowaliśmy również 1:1, lecz tym razem to nasi rywale lepiej egzekwowali rzuty karne, wygrywając ostatecznie 5-3.

Liczymy na Final Four

Kwalifikując się po raz czwarty z rzędu do finałów mistrzostw Europy nasi piłkarze powtórzyli osiągnięcia swoich starszych kolegów, którzy czterokrotnie z rzędu awansowali do finałów mistrzostw świata (1974-1986).

Możemy mieć tylko nadzieję, że tym razem nawiążą do ich sukcesów i z finałów ME wreszcie przywiozą medal! A zapowiadają się szalone mistrzostwa, bo dla uczczenia 60-lecia tych rozgrywek Unia Europejskich Związków Piłkarskich (UEFA)

wpadła na pomysł, aby mecze fazy grupowej, 1/8 i 1/4 finału odbywały się w 12 różnych krajach. Dopiero półfinały i finał zostaną rozegrane w jednym miejscu, na stadionie Wembley w Londynie.

Zatem dojdzie do „potwórki z rozrywki”, bo przecież w pierwszych pięciu turniejach (1960-76) do decydującej rozgrywki awansowały tylko cztery drużyny. Mamy nadzieję, że w tym swoistym Final Four nie zabraknie naszych reprezentantów!



Mecz Polska-Finlandia na stadionie X-lecia w ramach eliminacji do Mistrzostw Europy, n/z Józef Młynarczyk interweniuje, Warszawa, 1983



Mecz Polska-Holandia na Stadionie Śląskim w ramach eliminacji do Mistrzostw Europy. N/z w środku Andrzej Szarmach, Chorzów, 1975

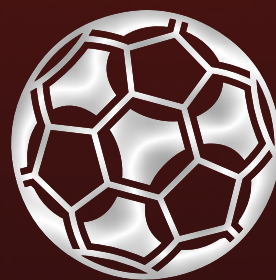
Kalendarium PZPN

Tomasz Skoczek

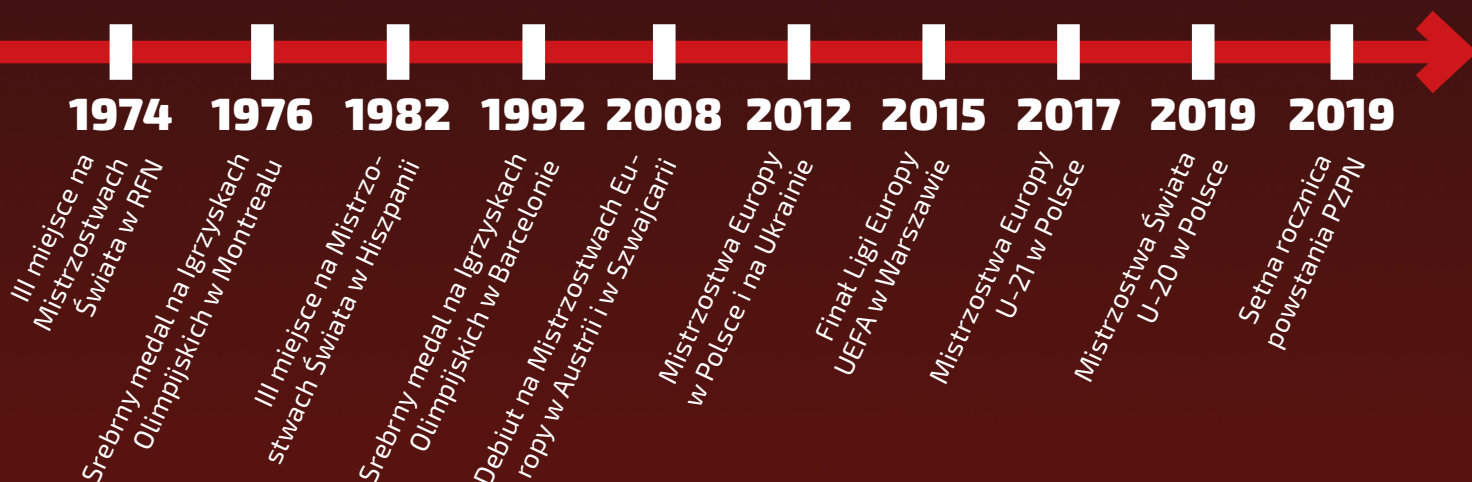
1919	1920	1921	1923	1924	1926	1927	1938	1955	1972
Powstanie Polskiego Związku Piłki Nożnej	Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo Polski (nieukończony z powodu wojny z bolszewicką Rosją)	Pierwszy mecz międzypaństwowy reprezentacji Polski (Węgry-Polska 1:0) Cracovia pierwszym mistrzem Polski	PZPN członkiem Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA)	Debiut reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu (Polska-Węgry 0:5)	Pierwszy finał Pucharu Polski (Wisła Kraków-Sparta Lwów 2:1)	Powołanie rozgrywek ligowych	Debiut reprezentacji Polski na Mistrzostwach Świata we Francji (Polska-Brazylia 5:6 po dogrywce)	PZPN członkiem Unii Europejskich Związków Piłkarskich (UEFA)	Złoty medal na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium

Prezesi PZPN

1. Edward Cetnarowski	1919-1928
2. Władysław Bończa-Uzdowski	1928-1937
3. Kazimierz Głabisz	1937-1939
4. Tadeusz Kuchar	1945-1946
5. Władysław Bończa-Uzdowski	1946-1949
6. Andrzej Przeworski	1949-1951
7. Jerzy Bordziłowski	1951-1953
8. Jan Rotkiewicz	1953-1954
9. Roman Gajzler	1954
10. Władysław Rajkowski	1954-1956
11. Stefan Glinka	1956-1961
12. Wit Hanke	1961-1966
13. Wiesław Ociepka	1966-1972
14. Stanisław Nowosielski	1972-1973
15. Jan Maj	1973-1976
16. Edward Sznajder	1976-1978
17. Marian Ryba	1978-1981
18. Włodzimierz Reczek	1981-1985
19. Edward Brzostowski	1985-1986
20. Zbigniew Jabłoński	1986-1989
21. Jerzy Domański	1989-1991
22. Kazimierz Górski	1991-1995
23. Marian Dziurawicz	1995-1999
24. Michał Listkiewicz	1999-2008
25. Grzegorz Lato	2008-2012
26. Zbigniew Boniek	2012-



1919-2019



Klub Wybitnego Reprezentanta

Do klubu mogą należeć piłkarze, którzy dla pierwszej reprezentacji rozegrali minimum 80 meczów (wcześniej – 60) . W uzasadnionych przypadkach honorowymi członkami klubu mogą zostać piłkarze, którzy rozegrali minimum 40 meczów lub wyróżnili się wyjątkowymi dokonaniami na boisku jak poza nim. Przewodniczącym Klubu Wybitnego Reprezentanta jest Dariusz Dziekanowski.

Imię i nazwisko oraz liczba meczów w kadrze:

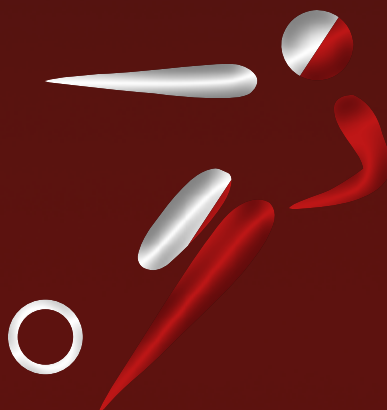
1. Robert Lewandowski	112	23. Roman Wójcicki	62
2. Jakub Błaszczykowski	108	24. Henryk Kasperczak	61
3. Michał Żewłakow	102	25. Andrzej Szarmach	61
4. Grzegorz Lato	100	26. Jerzy Dudek	60
5. Kazimierz Deyna	97	27. Włodzimierz Smolarek	60
6. Jacek Krzynówek	96	28. Marcin Wasilewski	60
7. Jacek Bąk	96	29. Jacek Zieliński	60
8. Władysław Żmuda	91	30. Lucjan Brychczy	58
9. Antoni Szymanowski	82	31. Stanisław Oślizło	58
10. Zbigniew Boniek	80	32. Lesław Ćmikiewicz	57
11. Włodzimierz Lubański	75	33. Jerzy Gorgoń	55
12. Tomasz Wałdoch	74	34. Waldemar Matysik	55
13. Maciej Żurawski	72	35. Marek Dziuba	53
14. Piotr Świerczewski	70	36. Paweł Janas	53
15. Tomasz Kłos	69	37. Andrzej Buncol	51
16. Roman Kosecki	69	38. Zygmunt Anczok	48
17. Mariusz Lewandowski	66	39. Zygfryd Szołtysik	46
18. Dariusz Dudka	65	40. Gerard Cieślik	45
19. Dariusz Dziekanowski	63	41. Józef Młynarczyk	42
20. Jan Tomaszewski	63	42. Stefan Majewski	40
21. Robert Gadocha	62	43. Roman Korynt	34
22. Tomasz Hajto	62		

Trenerzy Reprezentacji Polski

1. Józef Szkolnikowski	1921
2. Józef Lustgarten	1922
3. Adam Obrubański	1922-1924
4. Stanisław Ziemiański	1922
5. Edward Cetnarowski	1922
6. Władysław Jentys	1922
7. Kazimierz Głabisz	1923
8. Tadeusz Kuchar	1923, 1925, 1928
9. Tadeusz Orzelski	1924
10. Ignacy Rosenstock	1924
11. Tadeusz Synowiec	1925-1927
12. Stefan Loth	1928-1931
13. Józef Kałuża	1932-1939
14. Andrzej Przeworski	1947, 1948
15. Henryk Reyman	1947, 1956-1958
16. Karol Bergtal	1947
17. Czesław Krug	1947, 1948, 1956, 1959-1962
18. Zygmunt Alfus	1948
19. Jan Nowak	1948
20. Mieczysław Szymkowiak	1949-1950
21. Ignacy Izdebski	1949-1950
22. Stefan Kisieliński	1949-1950
23. Kazimierz Śmiglak	1949-1950
24. Mieczysław Kaczanowski	1950
25. Ryszard Koncewicz	1950-1952, 1953-1956, 1964-1965, 1968-1970
26. Michał Matyas	1952, 1966-1967
27. Tivadar Kiraly	1952
28. Tadeusz Foryś	1952, 1963-1964
29. Alfred Nowakowski	1956
30. Alojzy Sitko	1956
31. Artur Woźniak	1956
32. Feliks Dyrda	1956-1958
33. Józef Ziemian	1957
34. Stanisław Szymaniak	1958
35. Wiesław Motoczyński	1963-1965
36. Wacław Pegza	1963-1964
37. Karol Krawczyk	1964-1965
38. Antoni Brzeżańczyk	1966
39. Kazimierz Górski	1966, 1971-1976
40. Klemens Nowak	1966
41. Andrzej Strejlau	1974, 1989-1993
42. Jacek Gmoch	1976-1978
43. Ryszard Kulesza	1978-1980
44. Waldemar Obrębski	1981
45. Antoni Piechniczek	1981-1986, 1996-1997
46. Wojciech Łazarek	1986-1989
47. Lesław Ćmikiewicz	1991, 1993
48. Henryk Apostel	1994-1995
49. Władysław Stachurski	1996
50. Krzysztof Pawlak	1997
51. Janusz Wójcik	1997-1999
52. Jerzy Engel	2000-2002
53. Zbigniew Boniek	2002
54. Paweł Janas	2003-2006
55. Leo Beenhakker	2006-2009
56. Stefan Majewski	2009
57. Franciszek Smuda	2009-2012
58. Waldemar Fornalik	2012-2013
59. Adam Nawałka	2013-2018
60. Jerzy Brzęczek	2018-

Statystyki dotyczące reprezentacji Polski

Najdłuższa kariera:	Włodzimierz Lubański (17 lat 25 dni)
Najlepszy strzelec:	Robert Lewandowski (61 goli)
Najwięcej bramek w jednym meczu:	Włodzimierz Lubański (5)
Najstarszy strzelec:	Lucjan Brychczy (35 lat 75 dni)
Najmłodszy strzelec:	Włodzimierz Lubański (16 lat 188 dni)
Najstarszy reprezentant Polski podczas oficjalnego meczu:	Jerzy Dudek (40 lat 73 dni)
Najmłodszy debiutant:	Włodzimierz Lubański (16 lat 188 dni)
Najstarszy debiutant:	Stanisław Kaźmierczak (32 lata 184 dni)
Najwięcej żółtych kartek:	Tomasz Hajto (24)
Najwięcej meczów:	Robert Lewandowski (112)
Najwięcej pełnych meczów:	Władysław Żmuda (88)



838
meczów

368
wygranych

203
zremisowane

267
przegranych

1432
bramki zdobyte

1129
bramek straconych



Rok 1919 to bardzo ważna data w historii polskiego sportu, powstały wtedy bowiem pierwsze związki sportowe mające na celu popularyzację i dbanie o rozwój poszczególnych dyscyplin. Założono ich w owym roku cztery, w tym Polski Związek Piłki Nożnej (PZPN). Futbolowa federacja narodziła się 21 grudnia w Warszawie. Wcześniej ukonstytuowały się Polski Związek Lekkiej Atletyki (11 października) i Polski Związek Towarzystw Wioślarskich (8 grudnia), a pięć dni później Polski Związek Narciarski.

W założycielskim spotkaniu PZPN, które odbyło się w dniach 20-21 grudnia w nieistniejącym już budynku przy ulicy Oboźnej 1 (lub 3), uczestniczyli przedstawiciele 31 organizacji sportowych. Obecni byli delegaci m.in. najstarszych polskich klubów futbolowych – Czarnych Lwów, Pogoni Lwów i Cracovii, jak również Polonii Warszawa, Warty Poznań, Wisły Kraków, RKS-u Kraków, Lechii Lwów czy Koszarawy Żywiec. Podczas obrad opracowano statut, określający cele i zasady działalności organizacji, którego pomysłodawcami byli Józef Lustgarten, Stanisław Polakiewicz i Jan Weysenhoff. Wybrano także zarząd oraz opracowano regulamin mistrzostw Polski. Rozgrywki te zainaugurowano w 1920 roku, nie wyłoniono wtedy jednak zwycięzcy. Rywalizacja nie została dokończona z powodu wybuchu wojny z bolszewicką Rosją. Pierwszym mistrzem Polski w 1921 roku została Cracovia. Kolejne cztery edycje zdominowała z kolei Pogoń Lwów.

Pierwszym prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej mianowano Edwarda Cetnarowskiego, zasłużonego działacza sportowego Cracovii, z wykształcenia... lekarza

ginekologa. Wcześniej przez pewien czas pracował on również jako asystent pioniera wychowania fizycznego w Polsce – Henryka Jordana.

Początkowo siedziba polskiej federacji piłkarskiej mieściła się w Krakowie. W styczniu 1921 roku przeniesiono ją do Warszawy, gdzie znajduje się do dziś. Aktualnie mieści się w budynku przy ul. Bitwy Warszawskiej 1921 roku 7 w dzielnicy Ochota.

Funkcję prezesa PZPN sprawuje obecnie – od 2012 roku – jeden z najlepszych polskich futbolistów w historii, brązowy medalista mistrzostw świata w 1982 roku w Hiszpanii, były gracz m.in. Juventusu Turyn, AS Roma czy Widzewa Łódź – Zbigniew Boniek. W latach 1991-1995 na czele związku stał z kolei najwybitniejszy polski trener piłkarski, ojciec największych sukcesów

w historii tej dyscypliny w kraju – Kazimierz Górski. Ten legendarny szkoleniowiec doprowadził Polskę do złotego (1972) i srebrnego (1976) medalu igrzysk olimpijskich oraz trzeciego miejsca w mistrzostwach świata (1974).

W pierwszym roku istnienia PZPN działały jedynie cztery regionalne związki piłkarskie – krakowski, łódzki, lwowski i poznański. Obecnie istnieje ich 16 na szczeblu wojewódzkim i o wiele więcej okręgowych.

Od 20 kwietnia 1923 roku PZPN należy do jednej z największych i najbardziej prestiżowych sportowych organizacji na świecie – Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA), zrzeszającej 211 narodowych związków. Od 1955 roku jest także członkiem Unii Europejskich Związków Piłkarskich (UEFA).



Logo PZPN na przestrzeni lat

Łączy nas piłka Od 100 lat

Wystawa na stulecie Polskiego Związku Piłki Nożnej
w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

6 grudnia 2019 - 15 stycznia 2020

organizatorzy:



Wystawa na 100-lecie PZPN

Muzeum Sportu i Turystyki
(Centrum Olimpijskie)
parter, Galeria Południowa
Warszawa, ul. Wybrzeże Gdynskie 4

Wstęp wolny

Więcej informacji na LaczyNasPilka.pl



Ze wszystkich rzeczy nieważnych piłka nożna jest najważniejsza.

Jan Paweł II

Czym jest piłka nożna? 22 graczy, jedna piłka, dwie bramki i tylko jeden cel..zwycięstwo.. taką definicję mogli by podać piłkarze..

A kibice? Piłka nożna generuje potężne emocje ..to jedna z niewielu dyscyplin, która przyciąga miliony widzów, dla wielu równa się prawie religii...

Jaki element łączy piłkarza i kibica? Tym elementem są barwy? Czym są barwy? Potocznie to kolory wyróżniające klub czy reprezentację.. Głównym elementem posiadającym barwy jest koszulka.. a koszulka to niewątpliwie atrybut kibica i piłkarza.. czyli motyw przewodni naszej analizy.

Kolebką narodzin piłki nożnej jest Anglia. Z wysp „kopana” rozlała się jak lawa na cały świat. Początki futbolu na naszych ziemiach to koniec XIX w . Odrodzenie się państwowości polskiej było także początkiem narodzin Reprezentacji Polski w piłce nożnej. Z Anglii przywędrowały pierwsze przepisy przetłumaczone na język ojczysty a także pierwsze piłki oraz moda piłkarska t.j buty-trzewiki footballowe i koszulki. Z czasem kroje koszulek ulegały zmianom ale początków należy szukać w modzie „wysp”.

Pierwsze koszulki Rep. Polski z 1921 roku (przegrany 1-0 mecz z Węgrami) miały kolor czerwony i głęboki dekolt. Analizując ich wygląd należy bazować na ikonografii z lat 1921-1922. Koszulka raczej nie posiadała ściągacza podobnie jak jest opisane w wojskowej instrukcji technicznej koszulki gimnastycznej. Ściągacz był zrobiony z tej samej tkaniny co koszulka tylko zwiniętej na kilka razy i wszytej w miejsce wykończenia dekoldu. Co ciekawe koszulki nie posiadały numeru na plecach (ten został wprowadzony po wojnie). Orzeł z koszulki nie przypominał godła narodowego z 1919 roku ani żadnego innego... co ciekawe nie posiadał korony i co ważne raz był naszyty



Koszulka Włodzimierza Lubańskiego

na piersi a na innej koszulce bliżej środka klatki piersiowej. Wszystkie koszulki Rep. Polski od 1921 roku do 1939 r posiadały długi rękaw. Materiał z którego sztyto pierwsze koszulki był tkaniną bawełnianą.

Wyjazd na Igrzyska Olimpijskie do Paryża w 1924r był momentem gdy nasza kadra zagrała w nowych strojach. Białe koszulki miały inne wykończenie pod szyją. Zaadoptowano angielski kołnierzyk z charakterystycznym wiązaniem pod szyją. Na początku lat 30 Wojsko Polskie wprowadziło instrukcję techniczną koszulki footballowej ten typ kroju. Orzeł na koszulce miał koronę.

Od połowy lat 20 do ich końca kadra grała w koszulkach krojem zbliżonych do pierwszych z 1921 r czyli czerwonych koszulek z większym dekoltem oraz dużym i bardzo nietypowym orłem naszytym na wysokości mostka. Orzeł przypominał krojem piastowskiego orła ale w dalszym ciągu nie był odwzorowaniem godła narodowego ani z 1919 roku ani nowego z 1927 roku.

Początek lat trzydziestych przyniósł kolejne zmiany w stroju piłkarskim rep. Polski. Pojawia się nowy krój koszulki t.j wyeliminowano kołnierzyk z koszulki pozostawiając jedynie charakterystyczne wiązanie pod szyją. Zmieniono także

wygląd godła na orła lekko przypominającego godło z 1919 roku. Co ciekawe orzeł na większości strojów nie posiadał korony. W nowym kroju koszulki rep Polski zagrała mecze m.in. z Niemcami w 1934 r (czerwone trykoty i białe spodenki) i z Brazylią (białe koszulki i czerwone spodenki).

Warto wspomnieć, że na mecz ze Szwajcarami w 1938 r, kadra wyszła w bardzo nietypowych trykotach. Koszulki miały dekolt w szpic bez wiązania pod szyją oraz z mniejszym orłem nowego kroju na piersi.

Analizując przedwojenny strój Rep. Polski i jego ewolucję trzeba pamiętać, że wielki wpływ na zmiany i wygląd miały decyzje Wojska Polskiego (przedstawicielami PZPN byli oficerowie WP) oraz wygląd strojów na wyspach. Wszystko co działo się w zakresie piłki nożnej przyszło z Anglii od przepisów po sprzęt do uprawiania tego sportu.

Wojna zakończyła pewien etap ... także w wyglądzie stroju.. zmiany granic i ustroju miała bezpośredni wpływ także na koszulkę naszej kadry.

1945 to koniec światowej zawieruchy wojennej. Początki odradzania się państwowości były trudne. Brakowało wszystkiego. Uszycie strojów także było problemem z powodu braku surowców. W wielu przypadkach bazowano na przedwojennych wzorach w zakresie krojów i tkanin.

Na koszulkach pojawia się orzeł bez korony. Trykoty zyskują numery na plecach. Rękawy w strojach zmieniają długość ze względu na warunki atmosferyczne a nie jak przed wojną zawsze jeden krój-długości rękaw.

Przez kilkanaście lat kadrę ubierały krajowe firmy m.in. Zjednoczenie Przemysłu Sprzętu Sportowego „Pol-sport”. W nich biało-czerwoni sięgnęli po pierwsze sukcesy: złoty medal olimpijski w Monachium (1972)

i awans do finałów mistrzostw świata 1974. Sukces ekipy Kazimierza Górskiego w eliminacjach MŚ dał początek współpracy na linii Adidas- Rep. Polski czyli jak na owe czasy lidera w zakresie sprzętu piłkarskiego... i tym oto sposobem elitarna firma ubierała wyjątkową kadrę. Adidas był partnerem przez blisko 20 lat. Białoczerwona kadra od lat 70 do niemal końca 80 grała w strojach adidasa. Przez chwilę pojawiła się także firma dorbill. W wyniku różnych zawirowań adidasa zastąpiła firma admiral, która nie wywiązywała się do końca z zamówień. Na ratunek znowu ruszył adidas. Rep. Polski zagrała w Barcelonie zakładając trykoty z „trzema paskami”. W dalsze kolejności pojawiła się firma Lotto oraz Puma (1994-1996)..dalej przez wyposażenie dostarczała amerykańska firma Nike... Puma i znowu Nike... po dziś dzień...



Reprezentacja Polski na IO Barcelona 1992

Koszulki różniły się tkaninami, wagą, krojami oraz wykończeniem. Często kroje były dostosowane do potrzeb zawodników... zdarzało się, że zestawie firma wysyłała koszulkę z długim rękawem a z polecenia piłkarza rękawy skracano... (np. koszulki bramkarskie W. Szczęsnego).

Prawie zawsze kolorami kadry był biały i czerwony i prawie każda posiadała orła na awersie... prawie... I tu zaczyna się inna część naszej opowieści....

Barwy i godło są świętością..

Biało-czerwone barwy strojów oraz godło były zawsze świętością. Historia koszulki Rep. Polski miała także swoje małe afery związane z próbą zmian elementów stroju narodowego... elementów będących dla każdego Polaka „świętością”.

Wygląd godła na strojach ulegał przez lata wielu zmianom. Kolory były niezmiennie t.j biały orzeł na czerwonym tle. Jednak w 1975 roku nastąpi-

ło coś niespodziewanego. Zawodnicy w czasie meczu Polska-Holandia na Stadionie Śląskim wybiegli w białych koszulkach z wyszytym czerwonym orłem na piersi. Kolory pomyliła niemiecka firma Adidas dostarczająca stroje w tym czasie dla naszej kadry.

Lata 90 przynoszą kolejne pomysły „uświatnienia” wyglądu stroju narodowego. Po zakończeniu współpracy z firmą adidas na pierwszy plan wysuwa się angielski brand „admiral”. Koszulki dostarczone przez anglików ozdobiono logotypem PZPN zamiast godła narodowego. Zawodnicy grali w tych strojach od maja 1992 roku (mecz z Austrią) przez osiem kolejnych spotkań.

Wydawało by się ,że eksperymenty w zakresie godła nie są dobrym pomysłem. W listopadzie 2011 przetoczyła się kolejna burza nad związkiem. Firma Nike wprowadza koszulkę „pro-eko” wyprodukowaną z elementów po recyklingu. Problem pojawił się w zakresie wyglądu frontu trykotu gdyż zniknął z niej orzeł zastąpiony przez logotyp PZPN. Presja całego środowiska przyniosła efekt, gdyż związek dodał godło do koszulki.

Nie tylko godło było elementem eksperymentów działaczy piłkarskich.. postanowiono wprowadzić ciekawe innowacje w zakresie kolorystyki barw narodowych.

1 października 1998 roku kadrowicze wybiegli na mecz z Luksemburgiem w strojach koloru... czarnego. Chodziły głosy, że zawodnicy początkowo nie chcieli ich założyć. Sponsorem technicznym była wówczas firma Nike. Ogromna fala krytyki popłynęła na działaczy PZPN. Ale czy krytyka coś zmieniła? Jak wynika z kolejnych decyzji nie.

Ciąg dalszy „zabawy” z kolorystyką stroju narodowego nastąpił przy okazji meczu Chorwacja- Polska z 1999 r.

Na mecz reprezentanci wybiegli w koszulkach koloru... niebieskiego

Kilka lat po tej sytuacji związek popełnia podobną „gafę”.

Wprowadza stroje w kolorze granatowym, zaś czarę goryczy przelewa fakt pomyłki kolejności barw narodowych na rękawie koszulki tak

domowej jak i wyjazdowej. Granatowe stroje zadebiutowały w meczu Polska-Bulgaria (2010 r).

Granatowe koszulki były ostatnią „metamorfozą” jaką zafundowano piłkarzom i kibicom.. ale czy granatowa koszulka powinna być zakończeniem tej opowieści? Nie...

Najczęściej to co najpiękniejsze zostawiamy na koniec... jako puenta..podsumowanie i pewnego rodzaju drogowskaz w działaniach na kolejne lata...

Koszulki naj..

W historii naszej biało-czerwonej pojawiło się kilka koszulek będących czymś wyjątkowym, innym spośród całej gamy modyfikacji kolorów i wzorów. Jedną z takich koszulek była niewątpliwie koszulka z 1925 roku... inna niż wszystkie przedwojenne. Z dużym piastowskim orłem, zupełnie niepodobna do żadnej innej piłkarskiej co stanowiło o jej uroku. O gustach się nie dyskutuje .. dla jednych klasyka stanowi o pięknie dla innych innowacyjny wygląd.

Drugą koszulką o jakiej warto wspomnieć jest trykot firmy Puma z 2006 roku. Koszulka posiadała rodzaj znaku wodnego w postaci sylwetki husarza w lewym dolnym rogu. Nie często zdarzały się w historii stroju takie elementy będące wyróżnikiem na które była zgoda federacji. Wiadomo ,że historyczne elementy na koszulkach mogą mieć podtekst polityki a na te nie ma zgody w świecie piłki. Posiadała właściwe godło na piersi oraz element wielkiej dumy Polaków.. husarię.

Ostatnią koszulką jaką zakwalifikuję na podium koszulkowe jest trykot na 100-lecie PZPN(zawodnicy użyli tylko dwa razy tych koszulek na meczach z Izraelem i Słowenią). Dlaczego? Jej pięknem jest prostota i motyw barw narodowych wkomponowany w „bryłę” koszulki. Nie jest „przekombinowana”. Wiele osób wskazuje tą koszulkę jako najpiękniejszą w historii naszej kadry. Jako pasjonat historii stroju piłkarskiego jestem skłonny przyznać rację jednak ile osób tyle opinii...

Jak mawiają nie szata zdobi człowieka i to bardzo trafne powiedzenie w kontekście kadry i stroju rep polski. Koszulka jest tylko dodatkiem... najważniejszy jest zawsze człowiek... 

POLSKA FUTBOLOWA „SETKA”

Marta Marek

Piłka nożna to obecnie najpopularniejszy sport zarówno w Polsce, jak i na świecie. Dostarcza wiele radości, niezapomnianych wrażeń i emocji, wzrusza do łez oraz łączy kolejne generacje. Z okazji 100-lecia powstania Polskiego Związku Piłki Nożnej przedstawiamy historię tej dyscypliny w kraju w formie nieco innej niż zwykle, bo w liczbach, od 1 do 100. Oto polska futbolowa „setka”...

1. tyle razy Polska była gospodarzem turnieju finałowego ME; był on rozgrywany w Polsce i na Ukrainie w 2012 roku
2. tyle medali MŚ zdobyła męska reprezentacja Polski – w 1974 roku w RFN i w 1982 roku w Hiszpanii
3. tyle medali męska reprezentacja Polski wywalczyła w igrzyskach olimpijskich – złoty w 1972 roku w Monachium i dwa srebrne – w 1976 roku w Montrealu i w 1992 roku w Barcelonie
4. tylu piłkarzy zanotowało 100 lub więcej występów w polskiej reprezentacji – Robert Lewandowski (112), Jakub Błaszczykowski (108), Michał Żewłakow (102), Grzegorz Lato (100)
5. to najwyższa w historii pozycja zajmowana przez męską reprezentację w publikowanym od końca 1990 roku rankingu FIFA; miało to miejsce w sierpniu 2017 roku
6. tyle razy Robert Lewandowski strzelił przynajmniej 3 gole w oficjalnym meczu reprezentacji
7. tyle goli zdobył Grzegorz Lato w MŚ w 1974 roku rozgrywanych w RFN; to dało mu tytuł króla strzelców turnieju
8. tyle razy męska reprezentacja Polski wystąpiła w turnieju finałowym MŚ; po raz pierwszy w 1938 roku we Francji, po raz ostatni w 2018 roku w Rosji
9. tyle goli zdobył Kazimierz Deyna w IO w Monachium w 1972 roku; to dało mu tytuł króla strzelców turnieju
10. tyle goli (najwięcej z wszystkich polskich piłkarzy) w turniejach finałowych MŚ zdobył Grzegorz Lato
11. tyle meczów męska reprezentacja Polski rozegrała w turniejach finałowych ME
12. tyle razy zespół Czarni Sosnowiec sięgał po mistrzostwo Polski kobiet
13. tylu selekcjonerów prowadziło dotychczas piłkarską reprezentację Polski kobiet
14. tyle tytułów mistrza Polski mają w dorobku Ruch Chorzów i Górnik Zabrze
15. tyle klubów zdobywało Superpuchar Polski mężczyzn (najwięcej Lech Poznań – 6)
16. tyle meczów męska reprezentacja Polski wygrała w turniejach finałowych MŚ; tyle meczów polska reprezentacja mężczyzn rozegrała pod wodzą obecnego selekcjonera – Jerzego Brzęczka
17. tyle wynosi najdłuższy w historii męskiej reprezentacji Polski staż; przez 17 lat grał w narodowych barwach Włodzimierz Lubański
18. tego dnia w grudniu 1921 roku męska reprezentacja Polski rozegrała pierwszy oficjalny mecz – z Węgrami w Budapeszcie (0:1)
19. tyle tytułów mistrza Polski zdobyły zespoły z Krakowa (Wisła – 13, Cracovia – 5, Garbarnia – 1)
20. tego dnia w grudniu 1919 roku rozpoczął się w Warszawie zjazd, podczas którego utworzono PZPN
21. tyle meczów Władysław Żmuda rozegrał w turniejach finałowych MŚ (najwięcej z polskich piłkarzy)
22. tyle bramek w sumie w igrzyskach olimpijskich zdobyli trzej polscy królowie strzelców (Kazimierz Deyna – 9 w 1972 roku; Andrzej Szarmach – 6 w 1976 roku, Andrzej Juskowiak – 7 w 1992 roku)
23. tyle goli zdobyła męska reprezentacja Polski w 16 meczach pod wodzą obecnego selekcjonera – Jerzego Brzęczka

24. tyle goli w reprezentacji strzelił obecny prezes PZPN Zbigniew Boniek
25. tyle meczów męska reprezentacja Polski rozegrała na Stadionie Dziesięciolecia, w latach 1956 – 1983
26. tyle osób pełniło dotychczas funkcję prezesa PZPN
27. tyle lat minęło od ostatniego sukcesu piłkarskiej reprezentacji Polski w igrzyskach olimpijskich – srebrnego medalu w Barcelonie (1992)
28. tyle meczów rozegrała męska reprezentacja Polski w igrzyskach olimpijskich (17 zwycięstw, 3 remisy, 8 porażek)
29. tylu piłkarzy pełniło funkcję kapitana męskiej reprezentacji Polski przynajmniej w 10 meczach; pierwszym, który dostąpił tego zaszczytu był Józef Katuża, obecnie kapitanem jest Robert Lewandowski
30. tyle lat miał Robert Lewandowski kiedy został najlepszym w historii strzelcem męskiej reprezentacji Polski (2017 rok)
31. przedstawiciele tylu klubów i stowarzyszeń sportowych uczestniczyli w założycielskim spotkaniu PZPN, które odbyło się w dniach 20-21 grudnia 1919 roku w Warszawie
32. tylu piłkarzy strzeliło 100 lub więcej bramek w rozgrywkach o mistrzostwo Polski
33. tyle klubów choć raz sięgało po piłkarski Puchar Polski mężczyzn (najwięcej Legia – 19)
34. tyle meczów męska reprezentacja Polski rozegrała w turniejach finałowych MŚ (16 zwycięstw, 5 remisów, 13 porażek)
35. tyle edycji piłkarskiego Pucharu Polski kobiet odbyło się do tej pory (9 triumfatorów)
36. tyle meczów polscy piłkarze rozegrali z najczęstszym rywalem – Rumunią (7 zwycięstw, 15 remisów, 14 porażek)
37. tyle zwycięstw odniosła męska reprezentacja Polski pod wodzą Kazimierza Górskiego
38. tyle razy na podium mistrzostw Polski stawiali piłkarze Legii Warszawa (13-13-12); tyle lat minęło od pierwszego międzynarodowego meczu kobiecej reprezentacji Polski (z Włochami 27 czerwca 1981 w Katanii)
39. tyle czasu minęło od jedynego zwycięstwa polskich piłkarzy nad Hiszpanią, która będzie jednym z ich grupowych rywali w turnieju finałowym Euro 2020. 12 listopada 1980 roku w Barcelonie biało-czerwoni wygrali 2:1 (bilans: 10 meczów – 1 zwycięstwo, 1 remis, 8 porażek)
40. tyle edycji piłkarskich mistrzostw Polski kobiet odbyło się do tej pory
41. tyle goli zdobył w reprezentacji Polski w latach 1968-1978 jeden z najwybitniejszych piłkarzy w jej historii – Kazimierz Deyna
42. tyle razy jeden reprezentant Polski zdobył co najmniej 3 bramki w oficjalnym meczu międzypaństwowym
43. tylu piłkarzy liczy Klub Wybitnego Reprezentanta Polski (od 2014 roku trzeba rozegrać 80 meczów aby do niego trafić, wcześniej – 60)
44. tyle lat minęło od zwycięstwa polskich piłkarzy 4:1 na Stadionie Śląskim w Chorzowie nad ówczesnymi wicemistrzami świata Holendrami w eliminacjach do mistrzostw Europy 1976; rozegrany 10 września 1975 roku mecz powszechnie uważany jest za najlepsze spotkanie i najpiękniejszą wygraną w historii męskiej reprezentacji Polski
45. tyle lat minęło od pierwszego medalu polskich piłkarzy w mistrzostwach świata (brąz w 1974 roku w RFN)
46. tyle lat minęło od słynnego meczu na londyńskim stadionie Wembley, w którym Polska zremisowała z Anglią 1:1 i awansowała na mistrzostwa świata, często jest on nazywany „zwycięskim remisem”
47. tyle lat minęło od pierwszego znaczącego sukcesu męskiej reprezentacji Polski na arenie międzynarodowej – mistrzostwa olimpijskiego zdobytego w Monachium (1972)
48. tyle bramek zdobył w reprezentacji Polski Włodzimierz Lubański; do października 2017 roku było to rekordowe osiągnięcie
49. tyle lat miał Kazimierz Górski kiedy w grudniu 1970 roku został samodzielnym selekcjonerem męskiej reprezentacji Polski, debiut zanotował 5 maja 1971 w Lozannie w towarzyskim spotkaniu ze Szwajcarią wygranym 4:2 (wcześniej – w 1966 roku – poprowadził ją w trzech meczach razem z Klemensem Nowakiem i Antonim Brzeżańczykiem).
50. w tylu meczach męską reprezentację Polski prowadził poprzedni selekcjoner Adam Nawatka (26 zwycięstw, 15 remisów, 9 porażek)

51. w tylu spotkaniach funkcję kapitana pełnił sprawujący ją obecnie Robert Lewandowski
52. tyle meczów męska reprezentacja Polski rozegrała przy al. ks. J. Poniatowskiego 1 w Warszawie, w latach 1956 – 1983 na Stadionie Dziesięciolecia (25 spotkań), a od 2012 roku na wybudowanym w jego miejsce Stadionie Narodowym (27)
53. w tej minucie meczu z RFN podczas MŚ 1974, nazywanym „meczem na wodzie”, Jan Tomaszewski obronił rzut karny wykonywany przez Ulego Hoenessa. Była to już druga „jedenastka” obroniona przez niego na tym turnieju. Nikt wcześniej nie dokonał tej sztuki na jednych MŚ.
54. tyle lat miał Antoni Piechniczek, kiedy po raz drugi – w 1996 roku – został selekcjonerem męskiej reprezentacji Polski; wcześniej pełnił tę funkcję w latach 1981-1986 i sięgnął z zespołem po brązowy medal mistrzostw świata (Hiszpania 1982)
55. tyle tysięcy osób może obecnie pomieścić Stadion Śląski w Chorzowie, do 2011 roku był to największy stadion sportowy w kraju; od 1973 roku nazywany „Kotłem Czarownic”, przydomek ten nadały mu brytyjskie media, po zwycięstwie Polaków nad Anglikami 2:0 w kwalifikacjach do finałów MŚ 1974. To jedyna w historii wygrana nad tym rywalem w rozegranych dotychczas 19 spotkaniach
56. tyle lat przetrwał ustanowiony w 1938 roku we Francji rekord liczby bramek strzelonych w jednym meczu mistrzostw świata (4) Ernesta Wilimowskiego; pobił go Oleg Salenko w MŚ w 1994 roku w USA
57. w tylu meczach kapitanem reprezentacji Polski był rekordzista pod tym względem, jeden z najwybitniejszych piłkarzy w jej historii – Kazimierz Deyna
58. tyle tysięcy osób może pomieścić Stadion Narodowy w Warszawie
59. w tej minucie w swoim reprezentacyjnym debiucie z San Marino 10 września 2008 roku na boisku pojawił się kapitan polskiej kadry i jej najlepszy w historii strzelec Robert Lewandowski
60. tyle zwycięstw odniosła męska reprezentacja Polski w kwalifikacjach do finałów MŚ
tyle lat minęło od pierwszego meczu polskiej reprezentacji mężczyzn w eliminacjach mistrzostw Europy 28 czerwca 1959 roku z Hiszpanią w Chorzowie, zakończonych porażką 2:4
61. tyle goli zdobył w reprezentacji jej najlepszy w historii strzelec – Robert Lewandowski
62. tyle zwycięstw odniosła męska reprezentacja Polski w kwalifikacjach do finałów ME
63. tyle goli w Lidze Mistrzów strzelił polski rekordzista pod tym względem – Robert Lewandowski
64. tyle lat miał Holender Leo Beenhakker, kiedy w 2006 roku został selekcjonerem męskiej piłkarskiej reprezentacji Polski, którą jako pierwszy w historii trener wprowadził do finałowego turnieju mistrzostw Europy (Austria i Szwajcaria 2008);
tyle lat minęło od wstąpienia PZPN do Unii Europejskich Związków Piłkarskich (UEFA)
65. tyle edycji piłkarskiego Pucharu Polski mężczyzn rozegrano dotychczas
66. tyle występów w męskiej reprezentacji Polski zanotował jeden z najlepszych w ostatnich latach polskich bocznych obrońców – Łukasz Piszczek
67. w tej minucie w reprezentacyjnym debiucie z San Marino 10 września 2008 roku swojego pierwszego gola w reprezentacji zdobył jej kapitan i najlepszy w historii strzelec Robert Lewandowski
68. tyle meczów rozegrali polscy piłkarze pod wodzą Kazimierza Górskiego w latach 1970-1976
69. tyle bramek w reprezentacji Polski zdobyli razem obecny prezes PZPN – Zbigniew Boniek (24) i poprzedni – Grzegorz Lato (45)
70. tylu piłkarzy zdobyło więcej niż 5 bramek w reprezentacji Polski
71. tyle lat minęło od najwyższej porażki męskiej reprezentacji Polski – 0:8 z Danią w Kopenhadze (28 czerwca 1948 roku)
72. tyle lat minęło od pierwszego po zakończeniu II wojny światowej meczu męskiej reprezentacji Polski – z Norwegią 11 czerwca 1947 roku w Oslo (porażka 1:3)
73. w tylu meczach w latach 1981-1986 i 1996-1997 piłkarską reprezentację Polski mężczyzn prowadził rekordzista pod tym względem, Antoni Piechniczek
74. tyle czasu minęło od reaktywacji Polskiego Związku Piłki Nożnej po II wojnie światowej (1945), prezesem został wtedy Tadeusz Kuchar – znany działacz sportowy, jeden z założycieli i pierwszy szef Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, który powstał dwa miesiące przed PZPN

- 75.** tyle występów w reprezentacji zanotował Włodzimierz Lubański, do 2017 roku jej najlepszy strzelec w historii
- 76.** w tej minucie spotkania z RFN na MŚ 1974, nazywanego „meczem na wodzie”, jedyne goła zapewniającego Niemcom awans do finału strzelił Gerd Mueller
- 77.** tyle goli zdobył jako król strzelców rozgrywek o mistrzostwo kraju jeden z najlepszych w historii polskich piłkarzy Włodzimierz Lubański z Górnika Zabrze w latach 1966-1969 (1966 – 23 gole; 1967 – 18; 1968 – 24; 1969 – 22)
- 78.** to najniższa w historii pozycja zajmowana przez męską reprezentację Polski w rankingu FIFA; miało to miejsce w listopadzie 2013 roku
- 79.** w tylu edycjach rozgrywek o mistrzostwo Polski wystąpił jeden z dwóch najbardziej utytułowanych polskich klubów w ich historii, Ruch Chorzów (14 tytułów)
- 80.** tyle meczów w męskiej reprezentacji Polski rozegrał obecny prezes PZPN Zbigniew Boniek
- 81.** tyle lat minęło od debiutu męskiej reprezentacji Polski w mistrzostwach świata (Francja 1938)
- 82.** tyle lat minęło od pierwszego zwycięstwa polskich piłkarzy w eliminacjach mistrzostw świata; w swoim drugim w historii meczu kwalifikacji (do MŚ w 1938 roku) 10 października 1937 roku pokonali w Warszawie Jugosławię 4:0
- 83.** tyle meczów, według statystyk PZPN, męska reprezentacja Polski rozegrała do wybuchu II wojny światowej w 1939 roku
- 84.** tyle lat minęło od debiutu piłki nożnej na igrzyskach olimpijskich (1900) do dopuszczenia zawodowców do startu w rozgrywkach (1984)
- 85.** tyle lat żył najwybitniejszy polski trener piłkarski Kazimierz Górski (1921-2006) tyle meczów w Lidze Mistrzów rozegrał polski rekordzista pod tym względem – Robert Lewandowski
- 86.** tyle lat minęło od pierwszego meczu męskiej reprezentacji Polski w eliminacjach mistrzostw świata – z Czechosłowacją 15 października 1933 roku w Warszawie, zakończonych porażką 1:2
- 87.** tylu piłkarzy rozegrało minimum 300 meczów w rozgrywkach o mistrzostwo Polski
- 88.** tyle lat minęło od debiutu męskiej reprezentacji Polski na arenie międzynarodowej (z Węgrami 0:1 w Budapeszcie w 1921 roku) do najwyższego zwycięstwa w historii (10:0 z San Marino w Kielcach w 2009 roku)
- 89.** tylu piłkarzy zadebiutowało w reprezentacji w obecnej dekadzie (od 2010 roku)
- 90.** tyle goli strzeliła męska reprezentacja Polski mężczyzn w rekordowych 73 meczach pod wodzą Antoniego Piechniczka
- 91.** tyle występów w reprezentacji zanotował Władysław Żmuda
- 92.** tyle lat minęło od powstania w Polsce ligi piłkarskiej. Pierwszy ligowy mecz odbył się 2 kwietnia 1927 roku w Warszawie – Warszawianka pokonała Legię 4:1. Całą rywalizację wygrała Wisła Kraków.
- 93.** tylu piłkarzy powołał do męskiej reprezentacji Polski Adam Nawotka (80 z nich zaliczyło choć jeden występ)
- 94.** tyle goli straciła męska reprezentacja Polski mężczyzn w rekordowych 73 meczach pod wodzą Antoniego Piechniczka
- 95.** tyle lat minęło od pierwszego zwycięstwa męskiej piłkarskiej reprezentacji Polski na własnym terenie (2:0 z Turcją 29 czerwca 1924 roku w Łodzi)
- 96.** tylu piłkarzy zagrało w męskiej reprezentacji Polski prowadzonej przez Kazimierza Górskiego w latach 1970-1976;
tyle lat minęło od wstąpienia PZPN do Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA)
- 97.** tyle meczów rozegrał w reprezentacji Polski w latach 1968-1978 jeden z najwybitniejszych piłkarzy w jej historii – Kazimierz Deyna
tyle lat minęło od pierwszego zwycięstwa męskiej reprezentacji Polski – 2:1 ze Szwecją w Sztokholmie (28 maja 1922 roku)
- 98.** tyle lat minęło od pierwszego oficjalnego meczu męskiej reprezentacji Polski (z Węgrami 18 grudnia 1921 roku w Budapeszcie)
- 99.** tyle głosów otrzymał Zbigniew Boniek w I turze wyborów na stanowisko prezesa PZPN w 2016 roku
- 100.** tyle lat minęło od powstania Polskiego Związku Piłki Nożnej

Piotr Banasiak



„O rzut kamieniem stąd”,
„ktaść kamień węgielny”,
„spocząć pod kamieniem”,
„kamień filozoficzny”...
Będzie to opowieść o piłce
nożnej i kamieniach,
o karze i pokucie, a w końcu
o roli cudownego zbiegu
okoliczności w życiu
ludzi. A to wszystko na tle
futbolowej batalii polsko-
maltańskiej sprzed prawie
czterdziestu lat.

znaczące postępy. 25 lutego 1979 roku świat obiegła sensacyjna wiadomość – w eliminacjach mistrzostw Europy Malta zremisowała bezbramkowo na własnym boisku z aktualnym mistrzem świata, reprezentacją Republiki Federalnej Niemiec!

Afera na Okęciu

28 listopada 1980 roku w Hotelu Vera w Warszawie rozpoczęło się zgrupowanie piłkarzy przed pierwszym meczem eliminacyjnym do MŚ. Nazajutrz reprezentacja odlecieć miała do Włoch, by tam w kom-

Ślepy los

W samo niedzielne południe, 14 października 1979 roku, w zury-
skim kasynie Horn przeprowadzo-
ne zostało losowanie grup elimina-
cyjnych do piłkarskich mistrzostw
świata. Łącznie do rozgrywek zgło-
siło się 105 reprezentacji. Stawką
były 23 miejsca w turnieju finało-
wym, który miał zostać rozegrany
w Hiszpanii w dniach od 13 czerw-
ca do 11 lipca 1982 roku. W roli
„sierotki” ciągnącej losy wystąpił
prezydent FIFA Joao Havelange.
Po pełnych emocji chwilach okazało
się, że polscy piłkarze rywalizować
będą z zespołami Niemieckiej Repu-
bliki Demokratycznej i Malty. Awans
do mundialu w Hiszpanii uzyskiwał
tylko zwycięzca grupy.

Zespół NRD był dla naszej reprezentacji rywalem bardzo groźnym. Wystarczy wspomnieć porażkę 1:3 w finale turnieju olimpijskiego w Montrealu w 1976 r. czy starcia eliminacyjnych do Mistrzostw Europy we Włoszech (1980). W Lipsku ulegliśmy 1:2, a w meczu rewanżowym w Chorzowie padł remis. Dla odmiany z Maltą Biało-Czerwoni nigdy wcześniej nie grali. Doszło jedynie do konfrontacji pomiędzy drużynami

klubowymi – w ramach rozgrywek o Puchar Europy zabrzański Górnik w 1972 roku dwukrotnie pokonał mistrza Malty, zespół Sliema Wanderers po 5:0. Cztery lata później Śląsk Wrocław w Pucharze Zdobywców Pucharów zwyciężył zespół Floriana La Valetta na wyjeździe 4:1, a na własnym boisku 2:0. Od tego czasu piłkarze Malty poczynili jednak





Listopad 1984 roku. Wizytacja Ojca Generała. Stoją od lewej: o. Maksymilian Macioszek (prowincjał), o. Ermanno Ponzalli (sekretarz ojca Generała), o. Jan Jurczak (gwardian), o. Flavio Roberto Carraro (General Zakonu), br. Bartłomiej, br. Adam Krajewski, o. Hadrian Nowicki i br. Eliaz Golaszewski

fortowych warunkach przygotować się do pojedynku z Maltą. Wykorzystując nieobecność trenera Ryszarda Kuleszy, Józef Młynarczyk w nocy wyszedł z hotelu. Nazajutrz na lotnisku Okęcie zachowanie naszego reprezentacyjnego bramkarza wskazywało na spożycie alkoholu. W tej sytuacji Kulesza postanowił Młynarczyka odesłać do domu. W jego obronie stanęli: Zbigniew Boniek, Stanisław Terlecki i Władysław Żmuda, którzy zagrozili opuszczeniem zgrupowania. Ostatecznie, pod presją zawodników i czasu (do odlotu było niespełna dwie godziny), trener uległ naciskom i zabrał Młynarczyka do Włoch. Ta niefortunna decyzja ściągnęła na głowę selekcjonera gromy. Sprawa została nagłośniona w mediach. Żądanie ukarania piłkarzy było powszechne. Krakowskie „Tempo” biło na alarm: *Tego tolerować nie wolno. Bunt na Okęciu! Sobota 29 października 1980 roku zapisze się czarną kartą w polskim piłkarstwie. Ponad 60-letnia historia tego sportu w naszym kraju i 40-letnia historia występów z białoczerwonym godłem nie zna przypadku, aby ci, którym powierzono reprezentowanie barw narodowych, dopuścili się buntu. Józef Młynarczyk bronił się na łamach „Przeglądu Sportowego”: Dlaczego tak postąpiłem? Mam poważne kłopoty rodzinne, załamałem się... Wtórował mu Zbigniew Boniek: Józkowi niedawno umarł ojciec, w Nowej Soli pozostała samotna, chora matka.*

Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, generał Marian Ryba, postanowił ukarać zbuntowanych piłkarzy i nakazał ich natychmiastowy powrót ze zgrupowania do kraju. Wkrótce Ryba otrzymał teleks z Włoch od kadrowiczów, którzy uznali postępowanie Młynarczyka za wysoce niewłaściwe, zaproponowali nałożenie na wszystkich kary finansowej w wysokości 15.000 zł z przeznaczeniem na wybrany dom dziecka. Prezes okazał się jednak nieugięty – Zbigniew Boniek, Stanisław Terlecki i Władysław Żmuda zostali odwołani ze zgrupowania i z Mediolanu samolotem mieli powrócić do Warszawy...

„Kawalerowie maltańscy”

7 grudnia 1980 roku o godz. 14.30 na Empire Stadion w Gzirze koło La Valletty rozpoczął się długo oczekiwany mecz. Polska reprezentacja wybiegła w następującym składzie: Mowlik – Milewski, Skrobowski, Janas, Rudy – Lipka, Dziuba, Ciołek – Pałasz, Iwan, Smolarek. Stadion posiadał minimalne wymiary akceptowane przez FIFA: 100x60 m i powierzchnię... pozbawioną trawy. Bezpośrednią transmisję z meczu przeprowadziło Polskie Radio, a komentatorem meczu był Dariusz Szpakowski. Dwa

dni później, o godz. 21.30, mecz miał być odtworzony w I programie TVP.

Pojedynek zakończył się naszym zwycięstwem 2:0, po bramkach zdobytych przez Włodzimierza Smolarka (57 min) i Leszka Lipkę (77 min). Po strzeleniu drugiego gola mecz został przerwany, gdyż na boisko posypały się z trybun kamienie. Jerzy Lechowski na łamach „Piłki Nożnej” pisał: *Eskalacja antysportowych wystąpień doszła do granic, jakie przechodzą ludzkie pojęcie. Trzymam właśnie w ręku jeden z takich kamieni, który na pamiątkę zabrał red. Jeleń ze „Sportu”. Takim odłamkiem skały można zabić nie tylko człowieka. Interwencje sędziego nie pomogły. Co gorsza, rozfanatyzowani widzowie zaatakowali również i ławkę rezerwowych polskiej drużyny. Po prostu zdemolowano pomieszczenie dla rezerwowych i kierownictwa naszej ekipy. Na szczęście bez szwanku wybiegli oni wszyscy na środek boiska, gdzie czuli się nieco bezpieczniej. Trzeba tu podkreślić, że w owych chwilach grozy w ogóle nie interweniowała miejscowa policja, aczkolwiek przed meczem paradowała na pięknych koniach. Dopiero po dwóch kwadransach, dzięki osobistej odwadze, sprytowi i zawodniczej solidarności, udało się naszym piłkarzom i arbitrowi uciec do szatni. Tak w ogólnym skrócie wyglądała końcówka tego dramatycznego meczu, który omal nie przerodził się w tragedię.*



Droga krzyżowa

Na szczęście nie były to jedyne kamienie, z jakimi w tym czasie mieli do czynienia nasi reprezentanci... ➤



Droga krzyżowa w Serpelicach

► Jeszcze przed meczem z Malcią po mediolańskim lotnisku, objuczony ciężkimi bagażami, błdził nieznaący obcych języków kapucyn, brat Adam Krajewski. Przyleciał on z Ziemi Świętej realizując misję swojego życia. W kilku walizkach zapakowane miał kamienie pochodzące z Via Dolorosa – słynnej jerozolimskiej drogi krzyżowej, którą kroczył na Golgotę Jezus Chrystus. Każdy z jego pakunków ważył grubo ponad 50 kilogramów. Strapiony i zmęczony do granic możliwości zakonnik modlił się o pomoc – i stał się cud. Obok niego przechodziło trzech młodych Polaków o sportowych sylwetkach. Jednym z nich był odesłany do kraju Władysław Żmuda, który po latach wspominał: *Podszedł do mnie zakonnik, który wyglądał na bardzo wyczerpanego i poprosił o przeniesienie do odprawy bagaży. Okazały się one bardzo ciężkie. Na pytanie, co się znajduje w walizkach odpowiedział, że kamienie. Bardzo mnie to zdziwiło, ale nie dopytywałem. Pomogłem mu. Rozstaliśmy się na Okęciu, by więcej się już nie zobaczyć...*

Jak się później okazało, kamienie posłużyły do budowy monumentalnej drogi krzyżowej w Serpelicach

nad Bugiem. Kalwaria podlaska – bo tak nazwano to przedsięwzięcie – miała być odwzorowaniem jerozolimskiej Via Dolorosa. Prace ukończono w 1991 r., a więc po dekadzie. Płaskorzeźby do kapliczek drogi krzyżowej wykonał jeden najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy, Kazimierz Gustaw Zemła.

Nieoczekiwana zmiana miejsc

Po meczu z Malcią odwołano Ryszarda Kuleszę, którego zastąpił Antoni Piechniczek. Pod jego wodzą reprezentacja wygrała pozostałe mecze eliminacyjne: z NRD 1:0 w Chorzowie i 3:2 w Lip-

sku oraz z Malcią 6:0 we Wrocławiu. Awansowała do hiszpańskiego mundialu i została objawieniem turnieju, w którym zajęła trzecie miejsce. Dla kraju, w którym jeszcze obowiązywał stan wojenny, było to wydarzenie najwyższej miary. Zbigniew Boniek okazał się najsukuteczniejszym strzelcem polskiej drużyny (cztery bramki). Władysław Żmuda i Józef Młynarczyk zagraли we wszystkich

siedmiu meczach turnieju i byli filarami drużyny, a Żmuda nawet jej kapitanem. Największym przegranym okazał się Stanisław Terlecki, który jako jedyny z czwórki buntowników na mistrzostwa świata nie pojechał i po aferze na Okęciu zakończył przygodę z reprezentacją. Zmarł w 2017 r. w Łodzi. We wspomnieniach kolegów jawi się jako jeden z największych niespełnionych talentów polskiej piłki.

Nie żyje również brat Adam Krajewski. Twórca i pomysłodawca podlaskiej kalwarii zmarł w Serpelicach w 2007 r. W mowie pożegnalnej biskup drohiczyński Antoni Dydycz powiedział: *Podobno celnicy ogromnie się dziwili: dlaczego on wiezie dwie walizki różnych kamieni? Nie wiem, jak on to tłumaczył, ponieważ nie znał języków obcych, ale w każdym razie musiał mu Duch Święty dopomagać.*

Jerozolimskie kamienie, które dzięki pomocy Władysława Żmudy dotarły do kraju, zaowocowały monumentalnym dziełem, które wciąż przyciąga do zagubionych wśród lasów Serpelic tysiące pielgrzymów. A stadion o kamiennej nawierzchni, który był areną dramatycznych zająć pod koniec 1980 roku, popadł w kompletną ruinę. Futboliści maltańscy doczekali się nowego obiektu na miarę XXI wieku, choć poziom ich gry wciąż jest daleki od doskonałości...



Droga krzyżowa w Serpelicach

Marta Marek



Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w RFN, pierwszy trening polskiej drużyny na stadionie Neckarstadion, Stuttgart (RFN), 1974.

Lata 70. XX wieku to pasmo wielkich sukcesów polskiego sportu, w tym również gier zespołowych. Z siatkarzami triumfy święcił Hubert Wagner, a z piłkarzami ręcznymi Janusz Czerwiński. Dla piłkarzy nożnych największym autorytetem w tym okresie był Kazimierz Górski. Pod jego wodzą zdobyli oni dwa medale olimpijskie i jeden mistrzostw świata.

Choć Kazimierz Górski urodził się 2 marca 1921 roku we Lwowie, którego jest honorowym obywatelem, większość życia – ponad sześć dekad – spędził w Warszawie. Do stolicy trafił pod koniec II wojny światowej, w 1945 roku.

Całe jego życie poświęcone było piłce nożnej. Najpierw realizował się jako zawodnik, potem zaś jako trener i działacz. Przygodę z futbolem rozpoczynał w zespołach z rodzinnego miasta – przed wojną w RKS-ie, a w jej trakcie w radzieckich drużynach Spartak i Dynamo, gdyż zespoły polskie rozwiązano. Po przenosinach do Warszawy występował w Legii i zanotował nawet jeden występ w reprezentacji Polski, w rozegranym 26 czerwca 1948 roku w Kopenhadze meczu z Danią (0:8).

Zdecydowanie większe sukcesy odnosił w pracy szkoleniowej, którą rozpoczął w 1953 roku jako asystent trenera Legii Warszawa – innego lwowiaka Waława Kuchara. Później kilkakrotnie prowadził Wojskowych samodzielnie, pracował ze stołecznymi Marymontem i Gwardią oraz Lublinianką, a także młodzieżowymi reprezentacjami kraju. Wreszcie w 1970 roku objął reprezentację seniorską, która pod jego wodzą przeżyła najlepszy w historii okres.

W ciągu sześciu lat drużyna Górskiego zdobyła złoty (1972) i srebrny (1976) medal olimpijski oraz zajęła trzecie miejsce na mistrzostwach świata (1974).

Po zakończeniu przygody z kadrą Górski kontynuował trenerską karierę w Grecji, gdzie również notował znakomite wyniki – z Olympiakosem Pireus i Panathinaikosem Ateny wywalczył w sumie pięć tytułów mistrzowskich i trzy puchary kraju; te ostatnie rozgrywki wygrał także z niżej notowaną Kastorią.

Jak sam podkreślał, kluczem do jego sukcesów były rozum i umiejętność reagowania na boiskowe sytuacje. W historii zapisał się nie tylko jako znakomity szkoleniowiec, lecz także autor wielu powiedzonek znanych dzisiaj każdemu kibicowi. „Chodzi o to, żeby strzelić jedną bramkę więcej od przeciwnika”; „dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe.”; „piłka jest okrągła, a bramki są dwie”; „mecz można wygrać, przegrać albo zremisować” czy „tak się gra, jak przeciwnik pozwala” – to tylko niektóre z nich.

Po zakończeniu kariery trenerskiej Górski nadal angażował się w pracę na rzecz futbo-

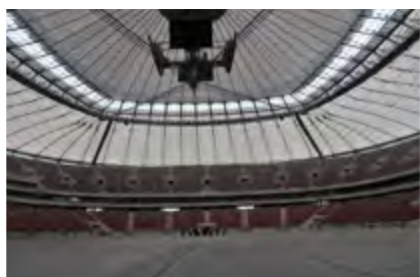
lu, tym razem jako działacz. W latach w 1991-1995 stał na czele Polskiego Związku Piłki Nożnej, a później pełnił funkcję prezesa honorowego tej organizacji. Uznanie zyskał nie tylko w kraju – gdzie wybrano go najlepszym polskim trenerem XX wieku – ale także zagranicą. Kilka miesięcy po śmierci, pod koniec 2006 roku, UEFA uhonorowała go – jako pierwszego Polaka w historii – swoim najwyższym swoim odznaczeniem, Rubinowym Orderem Zasługi.



Trener Kazimierz Górski obserwuje mecz towarzyski Polska - Jugosławia na stadionie X-lecia, Warszawa, 1973

Stadion PGE Narodowy

Stadion Narodowy w Warszawie budowany był w latach 2008-2011. Oficjalne otwarcie nastąpiło 29 stycznia 2012 r. Został zaprojektowany przez konsorcjum JSK Architekci oraz Gerkan, Marg und Partner International. Budowany był na wałach ziemnych starego Stadionu X-lecia. Pierwszy mecz reprezentacji Polski w piłce nożnej na Stadionie Narodowym odbył się 29 lutego 2012, a rywalem była Portugalia (0:0). Do tej pory Biało-Czerwoni rozegrali na tym obiekcie 27 meczów.

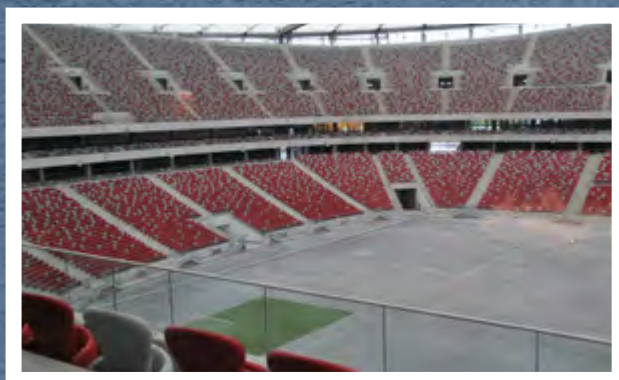


Obiekt nie posiada stałej płyty trawiastej – przed meczami układana jest każdorazowo nowa murawa. Na wysokości stu metrów nad nią została zawieszona iglica.



Fasada obiektu nawiązuje do polskich barw narodowych, przypomina falującą biało-czerwoną flagę. Stadion ma konstrukcję otwartą, bez zamkniętej fasady, co sprawia, że temperatura wewnątrz podobna jest do tej na zewnątrz, a ażurowa struktura pozwala na naturalną wentylację i dostęp światła dziennego do pomieszczeń znajdujących się pod trybunami.

Na Stadionie Narodowym znajduje się 58 500 miejsc siedzących, w tym 111 dla osób niepełnosprawnych.



Częściowo przezroczysty, zamykany dach został wykonany z włókna szklanego pokrytego warstwą teflonu, odpornego na zgniecenie oraz działanie czynników atmosferycznych. Dopuszczalne obciążenie konstrukcji wynosi 140 kg/m². Proces otwierania lub zamykania dachu trwa około 20 minut. Pod dachem umieszczono cztery ekrany LED o łącznej powierzchni 200 m².



Na Stadionie Narodowym znajdują się 62 łóżka VIP oraz dwupoziomowy parking podziemny, który może pomieścić 1765 samochodów.



W czasie Euro 2012 na Stadionie Narodowym rozegrano trzy spotkania fazy grupowej, w tym mecz otwarcia Polska - Grecja (1:1), oraz ćwierćfinał i półfinał.

Od 2014 na Stadionie Narodowym 2 maja rozgrywany jest finał Pucharu Polski. W 2015 roku odbył się tu finał Ligi Europy UEFA: Sevilla – Dnipro Dniepropietrowsk (3:2).

Stadion regularnie organizuje imprezy sportowe w innych dyscyplinach. W 2014 roku odbył się tutaj mecz otwarcia siatkarskich mistrzostw świata (Polska-Serbia 3:0), a w 2017 - mistrzostw Europy (Polska-Serbia 0:3). Od 2015 roku SN gości corocznie zawody żużlowej Grand Prix, a w latach 2014-2017 odbywał się tu lekkoatletyczny Memoriał Kamili Skolimowskiej.

opracował Kamil Siemiradzki

Z DZIEJÓW SPORTÓW ZIMOWYCH

Karkonosze są górami, gdzie najwcześniej w Europie zaczęto uprawiać sporty zimowe. Rozwinęły się tu m.in. saneczkarstwo i narciarstwo. Po II wojnie światowej Karpacz był centrum sportu bobslejowego i saneczkowego w Polsce. Ekspozyty zgromadzone w tym dziale pozwalają prześledzić rozwój sprzętu sportowego, poczynając od najstarszych egzemplarzy nart, karpli, sanek i bobslejów. Znajduje się tu również wiele trofeów sportowych wybitnych zawodników, a także dokumentów i pamiątek osobistych zasłużonych działaczy. Osobny dział poświęcony jest Górskiemu Ochotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu.

OCHRONA PRZYRODY

Różnorodne ekspozyty i barwne fotografie w sali wystawowej przedstawiają środowisko przyrodnicze Karkonoszy. Prezentując wybrane - najpiękniejsze okazy świata roślinnego i zwierzęcego, a także mówiąc o geologii i klimacie regionu, dział ten przypomina o potrzebie ochrony (zachowania i rozwoju) dla siebie i innych tego pięknego zakątka naszego kraju. Wielką osobliwością działu jest dwugłowe ciele.

Obok wystawy stałej w sali na piętrze prezentowane są ekspozycje czasowe.



Budynek, w którym mieści się Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu został wzniesiony społecznie przez jego mieszkańców na terenie przekazanym przez gminę w latach 1932-36. Od początku przeznaczony był na cele muzealne. Lokalna społeczność była dumna z tego, że szczyścić się może swoją długą historią i osiągnięciami przed przyjeżdżającą tutaj publicznością nie tylko z całego Dolnego Śląska, ale i z innych regionów Europy. Było to tak zwane Muzeum Regionalne, podobne do tych, jakie powstawały w tym czasie w bardziej zamożnych miastach Dolnego Śląska. Urządzono w nim ekspozycję o tematyce regionalnej, przede wszystkim poświęconą temu terenowi. Po zakończeniu II wojny światowej muzeum to udostępniono do zwiedzania. Niestety wkrótce muzeum zamknięto, a zbiory muzealne przekazano do innych placówek muzealnych w kraju. Budynek przeznaczono na cele mieszkalne. Mieszkańcy Karpacza przez wiele lat podejmowali próby jego reaktywowania. Działania mające na celu utworzenie w Karpaczu na nowo placówki muzealnej podjęte zostały w 1971 roku. Otwarcie Muzeum Sportu i Turystyki Regionu Karkonoszy w Karpaczu, jako filii Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie nastąpiło 3 września 1974 roku. Od 1 stycznia 2003 r. Muzeum Sportu i Turystyki w Karpaczu jest

samodzielną Instytucją Kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego. Ekspozycja stała składa się z trzech działów.

GENEZA I ROZWÓJ TURYSTYKI

Zgromadzone tu ekspozyty i fotografie prezentują najważniejsze wydarzenia i przejawy działalności gospodarczej związane z penetracją Karkonoszy oraz późniejszym rozwojem turystyki. Przedstawiono działalność m.in. Walonów, górników, pasterzy i laborantów. Wszyscy oni przecierali szlaki dla przyszłych turystów. Ryciny i oryginalne ekspozyty prezentują tradycje dawnej turystyki karkonoskiej, m.in. lektyki i sanie rogate.



Pytania do...

Imię: Sebastian

Nazwisko: Mila

Wiek: 37 lat

Stan cywilny:

żonaty, córka Michalina

Czy wiedziałeś, że będziesz sportowcem?

Byłem tego świadomy od momentu kiedy dowiedziałem się, iż tata gra w piłkę

Pierwszy sukces sportowy:

wicemistrzostwo Europy juniorów do lat 16

Wyjątkowa historia związana z karierą sportową:

pewnego razu zapomniałem o zmianie czasu, że godzina poszła do przodu. Spóźniłem się na pociąg do Gdańska na mecz w juniorach. Zadzwoiłem do trenera Globisza, że nie dam rady dotrzeć. W odpowiedzi usłyszałem: „Lepiej, żebyś był na tym meczu, Sebastian”. Powiem, że udało mi się dotrzeć na ten mecz (śmiech)

Gdybym nie był piłkarzem, byłbym:

tenisistą

Ulubiona książka:

„Michael Jordan. Życie”

Niezapomniany film:

„Rocky”

Najchętniej wypoczywam:

z rodziną

Sportowiec, na którym się wzorowałem:

Roger Federer. Zawsze chciałem być taki spokojny, opanowany. Po prostu mistrz

W Muzeum Sportu i Turystyki

mógłbym być:

zwiedzającym

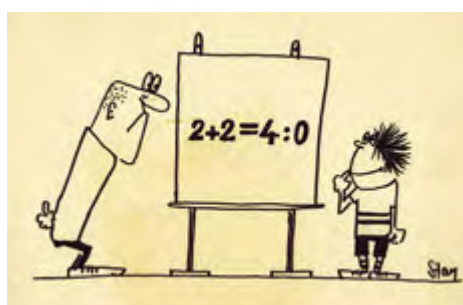


PIŁKARSKIE KARYKATURY

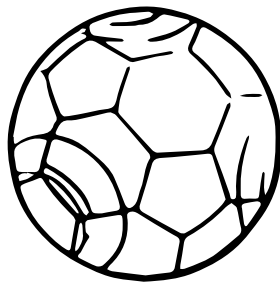
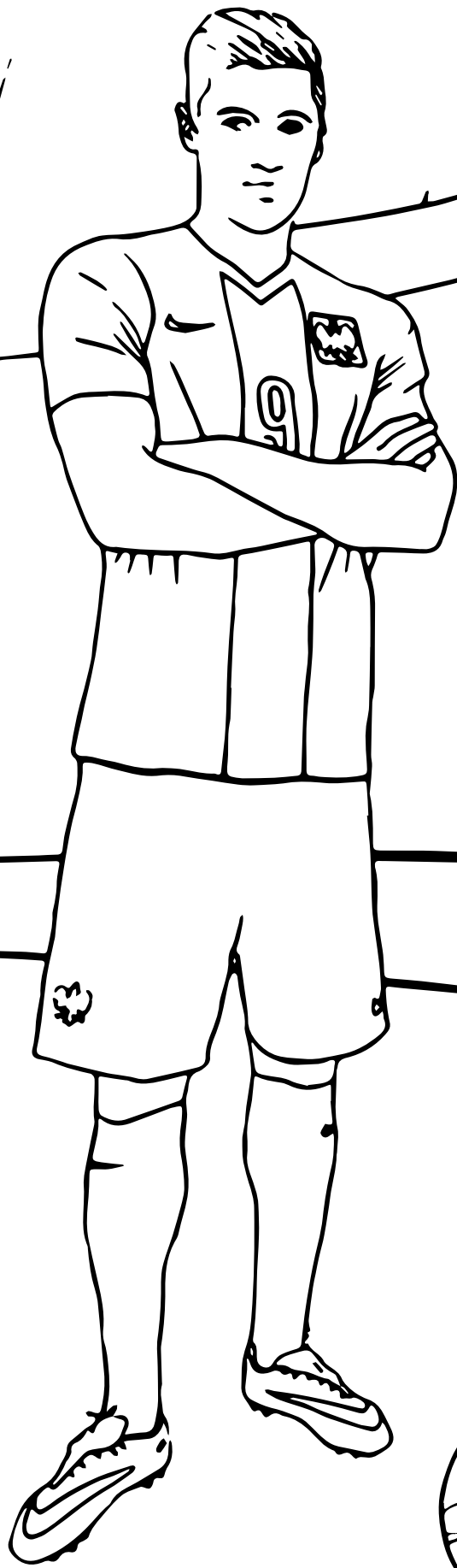
Stanisław Dąbrowski (urodzony w Łodzi 15.09.1925, zm. Warszawie 07.03.2011). Rysował od 1946 roku, debiutował w tygodniku „Na straży”. Opublikował w prasie blisko 6 tysięcy rysunków głównie o tematyce sportowej. Uczestniczył w kilkudziesięciu wystawach w kraju i zagranicą (Argentyna, Kanada, Turcja, Włochy)

Kolekcja składa się z 1400 prac – rysunków satyrycznych, karykatur i portretów o tematyce sportowej. Jest to niemal cały dorobek artysty dotyczący tematyki sportowej i turystycznej. Wśród sportretowanych okiem satyryka postaci są gwiazdy polskiego i światowego sportu.

Kolekcja rysunków Stanisława Dąbrowskiego przedstawia dla naszego Muzeum ogromną wartość. Jest to ilustrowana historia – często w krzywym zwierciadle – czterdziestu lat rozwoju polskiego sportu.

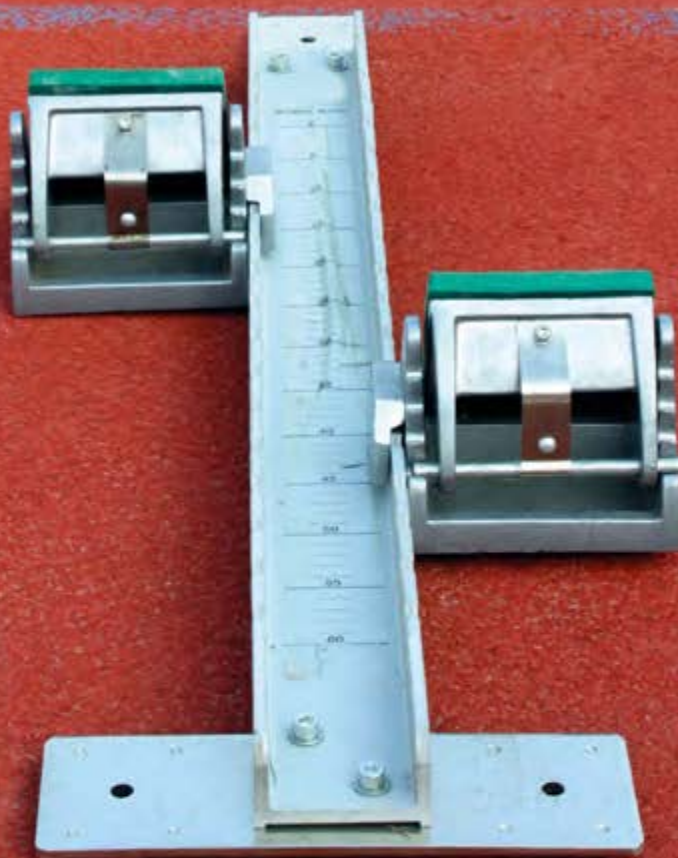


ROBERT LEWANDOWSKI





Gramy dla sportu



Każda złotówka, którą przeznaczasz
na gry liczbowe LOTTO, to 19 groszy
dla sportu i kultury.